NIEDZIELA

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

NAKŁAD 63.525

Gazeta Białostocka

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 182 (2482) 1—2. VIII. 1959 r. Cena 50 gr

Główne kierunki rozwoju gospodarczego w roku 1960

Rozmowa z min. Wangiem

WARSZAWA (PAP) 31. 7.

W ostatnich dniach Rada Ministrów przyjęła wytyczne do Narodowego Planu Gospodarczego na rok 1960. Opierając się na nich, resorty dokonają szczegółowych opracowań, które stanowić będą podstawę przyszłorocznego planu. Rozmowę na temat wytycznych przeprowadził z referentem tej sprawy na posiedzeniu Rady Ministrów — min. Adamem Wangiem, z-cą przew. Komisji Planowania — kierownik Biuletynu Ekonomicznego PAP, red. Tadeusz Sapociński.

— W jakich głównych kierunkach pójdzie rozwój gospodarki narodowej w 1960 roku?

— W gruncie rzeczy kierunek główny jest jeden i jemu to podporządkowane będą wszystkie pozostałe. Chodzi przede wszystkim o intensywniejszy rozwój bazy produkcyjnej, zwłaszcza przemysłu. Zakładamy spory wzrost globalnej produkcji, bo o 8,6 proc. Chciałbym przypomnieć, że plan na br przewidywał wskaźnik ok. 7 proc., który zresztą — jak wykazują dotychczasowe wyniki — zostanie przekroczony.

— Jakie będą proporcje w rozbiciu na grupę środków produkcji i grupę środków konsumpcji?

— Rozwój tych obu grup będzie mniej więcej równy: otóż planujemy wzrost pierwszej (grupa „A") o 8,3 proc drugiej zaś (grupa „B") — o 8,9 proc. Jak więc widać, mamy nawet pewne przyspieszenie tempa wzrostu produkcji przedmiotów spożycia. Decydującą rolę odegrają w tym artykuły przemysłowe trwałego użytku — metalowe i elektrotechniczne.

— W jakich gałęziach przemysłu nastąpi największy rozwój?

— W przemyśle chemicznym — o 12.6 proc. i ciężkim — o 11.3 proc. Muszę tu dodać, że w samym resorcie przemysłu ciężkiego najwyższy wzrost osiągnie wytwórczość maszyn i urządzeń: aż o 16 proc. Jest to w pełni u-

Ciąg dalszy na str. 3

SYCYLIA leży koło... Białegostoku?

JEDNYM z takich zakątków Europy, gdzie po dziś dzień zachowało się najwięcej średniowiecznych tradycji i zwyczajów, jest bezsprzecznie piękna, malownicza Sycylia. Krwawa zemsta rodowa zwana vendetta, przechodzi z pokolenia na pokolenie. Stąd rozpalone do białości spory i nienawiści między poszczególnymi rodzinami, niczym na pozór nie różniących się od siebie mieszkańców tej słonecznej krainy.

Ciemnota, zabobon, nietolerancje religijne, prawo pięści i kastetu, pistoletu i sztyletu — to wszystko tylko u nas, z daleka wygląda egzotycznie. W Palermo i okolicy ludzie się z tym oswoili, uważają istniejący status quo za normalny, święty, nienaruszalny. Żyją skłóceni, ciągnący za sobą ciężar krwawej zemsty rodowej, o której przyczynie najczęściej nie mają pojęcia. Ot, tradycja. Tak, ale bardzo zła, nieludzka i szkodliwa. Będąca hamulcem rozwoju postępu wśród ludzi zarażonych bakcylem nienawiści.

„Człowiek człowiekowi jest wilkiem"...

...mówi bardzo stare, ale mało w naszych warunkach aktualne przysłowie. Genezę swą ma to przysłowie w mrokach starożytnego Rzymu, a więc w ustroju społeczno-ekonomicznym, opartym na zasadzie wyzysku człowieka przez człowieka. Nic też dziwnego, że wilkiem był człowiek człowiekowi, a nie przyjacielem, bliźnim.

I właśnie na terytorium owego Rzymu, w siedlisku najdoskonalej zorganizowanego pod każdym względem systemu upodlania człowieka (przez duże C) rodzi się nowy ruch społeczny, lansujący hasła równości wszystkich wobec siły nadprzyrodzonej rodzi się chrześcijaństwo. Jednym z warunków powodzenia i popularności tego ruchu jest jego hasło, krańcowo przeciwstawne cytowanemu powyżej „wilczemu" — hasło miłości bliźniego, wezwanie do powszechnej, prawie patologicznej tolerancji — „...kto w ciebie kamieniem, ty w niego chlebem..." Treść i istota są zrozumiałe — miłować trzeba bliźniego, nie być mu wilkiem. Przesłanki, pobudki tego systemu? Mniejsza o nie, nie o tym chcemy mówić...

W tytule „poprawiłem" geografię mówiąc, że Sycylia leży koło Białegostoku. Nie

Ciąg dalszy na str. 4

Z POBYTU R. NIXONA w ZSRR

NA ZDJĘCIU: N. S. Chruszczow i R. Nixon oraz towarzyszące im osoby na przechadzce po wybrzeżu rzeki Moskwy.
Fot. — CAF

ZANIM PRZYJDĄ OSIĄGNIĘCIA

Dziś już trudno dojść, kto pierwszy podsunął myśl założenia kółka rolniczego w Kuziach, pow. Kolno. Faktem jest, że „przyczyną" były trudności związane z brakiem materiałów budowlanych. Ten i ów mieszkaniec wioski narzekał po cichu, że trzeba by pomyśleć o nowej oborze lub chlewni, inny, że wali mu się stodoła, jeszcze inny słyszał o silosach, w których przechowuje się paszę.

I tak te ciche początkowo, co najwyżej prowadzone z najbliższym sąsiadem pogaduszki, dojrzały po pewnym czasie, żeby omówić je szerzej, podjąć jakąś rozsądną decyzję. Podwórkowe rozmowy trafiły więc z czasem na zebranie podstawowej organizacji partyjnej i miejscowego koła ZSL. W trakcie dyskusji wyłoniły się jeszcze inne potrzeby, jak na przykład sprawa melioracji zabagnionych i mało użytecznych łąk, zagadnienie zakupu maszyn, hodowli, szkolenia rolniczego itp.

Jednym z tych ludzi, którzy w niemałym stopniu przyczynili się do zorganizowania kółka rolniczego, wyjaśnienia mieszkańcom wsi zadań i celów tej organizacji, był nauczyciel szkoły w Kuziach.

— Jako członek partii i sekretarz komitetu gromadzkiego — mówi tow. Wiktor Czajkowski — miałem obowiązek podtrzymania tej inicjatywy.

Skądinąd jednak wiemy, że udział tow. Czajkowskiego wykraczał tu poza ustalone formy obowiązku. Pozadanki z członkami partii i bezpartyjnymi, z członkami ZSL, pomoc przy omawianiu planów rozwoju kółka troska o to, by wszyscy PZPR-owcy i ZSL-owcy należeli do kolektywu i dalsza systematyczna opieka nad kółkiem świadczą o tym, że tow. Czajkowski dobrze rozumie swoją rolę partyjnego nauczyciela żyjącego i pracującego na wsi. Cieszą go jej osiągnięcia, smuca troski.

Ale i jedne i drugie przeżywa nie on sam, lecz kolektyw, a szczególnie najbliżsi towarzysze i współpracownicy: Bolesław Kłos,

Ciąg dalszy na str. 3

W najbliższym czasie *rakiety radzieckie* poszybują na inne planety

WIEDEŃ (PAP) 31. 7.

Specjalny wysłannik PAP red. Wasielewski donosi z Wiednia:

„Prawdopodobnie wkrótce radzieckie rakiety kosmiczne poszybują na inne planety naszego układu słonecznego" — oświadczył znany radziecki specjalista od lotów kosmicznych, członek Akademii Nauk ZSRR prof. Błagonrawow. Oświadczenie to złożył prof. Błagonrawow na międzynarodowym seminarium studenckim zatytułowanym „Problemy podboju przestrzeni kosmicznej".

Uczony radziecki powiedział, że trudno mu w tej chwili podać dokładny termin wystrzelenia przez ZSRR rakiety na inne planety. Loty międzyplanetarne wymagają bowiem długiego i starannego przygotowania. W każdym bądź razie obecnie trwają już przygotowania do takich lotów.

Grotewohl: Traktat pokojowy z Niemcami będzie podpisany

BERLIN (PAP) 31. 7.

30 lipca odbył się w Schmirchau (okręg Gera) wiec z udziałem 6 tys. robotników. Przemówienie wygłosił premier NRD, Otto Grotewohl. Oświadczył on, że **mimo taktyki zwlekania stosowanej przez mocarstwa zachodnie, traktat pokojowy z Niemcami zostanie podpisany.**

Wiadomości dnia

Nie tylko stację przekaźnikową ale również własne studio telewizyjne będziemy mieć w Białymstoku

W piątek, w Warszawie zapadła decyzja w sprawie budowy w Białymstoku ośrodka telewizyjnego z własnym studio. Umowę podpisali: zastępca wiceprzewodniczącego Komitetu do Spraw Radiofonii „Polskie Radio" inż. **Klimaszewski**, dyrektor inwestycyjny **Irena Kęska**, a ze strony Białegostoku przewodniczący Społecznego Komitetu Budowy Telewizji, I sekretarz KW PZPR **A. Łaszewicz**, naczelny redaktor Rozgłośni „Polskiego Radia", **Zygmunt Brzozowski** i inżynier **Zdzisław Olszewski.**

Budowę rozgłośni ośrodka telewizyjnego rozpocznie się w przyszłym roku, a zakończy pod koniec 1961 lub na początku 1962 roku. Koszt inwestycji w związku z budową studia, które nadawać będzie własny program wzrośnie z 14 do 18 milionów złotych. (a)

DZIŚ W NUMERZE

HARCERSKA WĘDRÓWKA **strona 8**

NA EKRANACH — w sierpniu **strona 6**

KTO TY JESTEŚ **strona 5**

ALEKSANDER WĘGIERKO i jego TEATR **strona 5**

NA FESTIWALU W WIEDNIU

NA ZDJĘCIU: grupa delegatów afrykańskich na ulicach Wiednia.
CAF — fot. Matuszewski

W rocznicę powstania warszawskiego

HISTORIA I SPRAWY NA DZIŚ

NA ZDJĘCIU: powstańcza warta...

CAF — zdjęcie dokumentalne

Wocenie wydarzeń historycznych liczy się każdy rok odsłaniający nowe, nieznane dawniej fakty, przypominający dalsze, skryte przedtem w archiwach dokumenty. Strategiczna i polityczna ocena powstania warszawskiego jest dziś inna — głębsza i wszechstronniejsza niż przed laty dziesięciu, pięciu, czy nawet przed rokiem.

A ocena patriotycznych uczuć i ofiar, ocena bohaterstwa i poświęcenia? W dniu 1 sierpnia — w rocznicę dnia, który ludziom przeżywającym powstanie pozostał w pamięci z niezatartą ostrością — ta ocena liczy się szczególnie. Na niej bowiem w dużej mierze opiera się stosunek do powstania warszawskiego. Stosunek ludzi, którzy brali udział w walce.

Czas, który wiedzę o powstaniu wzbogacił jego strategiczną i polityczną ocenę, nie mógł nie mieć wpływu na uczuciową ocenę powstania warszawskiego, na nasz osobisty, emocjonalny stosunek do tej sprawy. Nie tylko dlatego, że oddalenie lat uspokaja w sercu najbliższych żal za poległymi, miłość do nich, przejęcie ideami dla których oddali życie. I nawet nie tylko dlatego, że wiedza o powstaniu ukazała daremność tamtej walki, oświetliła bezlitośnie istotne cele jej kierownictwa.

Zmiany w uczuciowym stosunku do powstania polegają przede wszystkim na tym, że czas, jaki przeminął, pozwolił — mimo wszystko — odnaleźć istotną hierarchię wartości spraw, które liczą się wyżej niż najbardziej nawet bohaterska śmierć. Spraw odradzającego się życia.

Powstańcy — myślę o tych, którzy przeżyli — żyją dziś życiem ludzi dojrzałych. Większość spośród nich zdobyła wykształcenie, zawód, mają pracę, mieszkanie, dzieci. Nawet dla nich, dla których powstanie jest nieprzebraną skarbnicą osobistych wspomnień, najważniejsze są dziś sprawy zwykłego życia: pracy, rodziny.

Czy można się więc dziwić, że w życiu narodu powstanie warszawskie jest sprawą, która minęła, odeszła w przeszłość. Jest przeżyciem, którego oby naród polski już nigdy nie doświadczał. Dość już przecież mieliśmy beznadziejnych walk i ofiarności kamieni rzucanych na szaniec. Sprawy na dziś i sprawy, które chcemy przeżywać w przyszłości są inne — związane z życiem i pracą, a nie ze śmiercią.

Być może, są to bolesne słowa. Być może — to właśnie miał na myśli bezimienny powstaniec, który pisał: ...a historia oszuka nas jutro...".

A przecież nie o krzywdę bohaterów chodzi ludziom, którzy prawdopodobnie niedługo usuną z gruzów na Podwalu oznakę miejsca wybuchu zdobycznego czołgu, by postawić na tym miejscu dom. Tak, jak nie było krzywdą bohaterów zebranie wsławionych walką i śmiercią barykad zagradzających ulice. Tak, jak nie było krzywdą bohaterów wznoszenie w miejscach uświęconych krwią — domów dla żyjących ludzi. Dla dzieci, które nie pamiętają powstania.

Celem powstańczej walki, podstawą heroizmu było dla tysięcy powstańców pragnienie przyspieszenia wolności i pokojowego życia ojczyzny. Było wywalczenie przyszłości, która pozwoli rozkwitać normalnemu życiu, pozwoli uczyć się i pracować, budować domy i wychowywać dzieci, które nigdy nie będą musiały ginąć na barykadach.

Ta przyszłość stała się dniem dzisiejszym.

S. GRABOWSKA

NA ZDJĘCIU: barykada powstańcza w rejonie Marszałkowska — Żelazna (10. VII. 1944 r.)

CAF — zdjęcie dokumentalne

„Dzień Dziewcząt" na Festiwalu

WIEDEŃ (PAP) 31. 7.

W piątek w szóstym dniu festiwalu delegaci obchodzili uroczyście „Dzień Dziewcząt".

W godzinach porannych młode dziewczęta spotkały się, aby dyskutować nad sprawą udziału młodych kobiet poszczególnych krajów w życiu społecznym.

Po południu dziewczęta spotkały się w słynnej wiedeńskiej Volksgarden, gdzie odbyła się wielka manifestacja.

Dziewczęta królowały również na wielkim balu studenckim, który odbył się w późnych godzinach wieczornych.

Rozwiązanie rządu keralskiego

DELHI (PAP) 31. 7.

W piątek po południu prezydent Indii, Radżendra Prasad proklamował rozwiązanie komunistycznego rządu w Kerala i czasowe wprowadzenie w tym najmniejszym stanie indyjskim władzy prezydenckiej.

(Komentarz — patrz str. 4 „Tydzień na świecie").

Neapol nadal bez wody

RZYM (PAP) 30. 7.

Skutkiem poważnego uszkodzenia rurociągów, Neapol nadal pozostaje bez wody.

Wbrew początkowym obietnicom władz miejskich, naprawa dopodobniej uszkodzeń nie uda się usunąć przed niedzielą,

Bonn chce storpedować porozumienie

Willi Brandt przybył do Genewy

GENEWA (PAP) 31. 7.

W piątek po raz drugi od początku konferencji genewskiej spotkali się zastępcy ministrów spraw zagranicznych. Mieli oni przygotować elementy do popołudniowej dyskusji ministrów.

Popołudniowe posiedzenie Ministrów odbyło się o godzinie 16.00 w siedzibie delegacji radzieckiej.

W czwartek przybył do Genewy burmistrz Berlina zachodniego Willy Brandt.

Komentator AFP notuje, że „przybycie Brandta do Genewy jest wynikiem nerwowych nastrojów w kołach delegacji zachodnioniemieckiej wobec perspektyw niektórych aspektów ewentualnego porozumienia w kwestii berlińskiej".

BERLIN (PAP) 31. 7.

Dzienniki zachodnioberlińskie i zachodnioniemieckie piszą z niespotykaną na ogół szczerością o dramatycznym wysiłku Bonn w kierunku storpedowania chociażby ograniczonego porozumienia 4 mocarstw obradujących w Genewie i przekreślenia w ten sposób perspektywy zwołania konferencji na najwyższym szczeblu. Ze wszystkich doniesień prasy wynika, że wezwany do Genewy burmistrz zachodniego Berlina Brandt ma odegrać rolę najbardziej nieustępliwego opponenta i odciążyć w pewnym stopniu władze bońskie od odpowiedzialności za ewentualne fiasko konferencji genewskiej.

Adenauer a portret Macmillana

BONN — Jak donosi z Bonn brytyjski dziennik „Dailly Express", portret Macmillana nie zdobi już ściany gabinetu kanclerza NRF, Adenauera. Został on usunięty natanoręcznie przez kanclerza w wyniku rozmowy z pewnym gościem amerykańskim. Podczas tej rozmowy Adenauer ostro krytykował brytyjską politykę zagraniczną. Na to Amerykanin rzekł: „A jednak widzę, że wisi za panem podobizna Macmillana".

Na te słowa Adenauer wstał, zdjął ze ściany portret Macmillana i schował go do szafy mówiąc: „Niestety, muszę tu robić wszystko sam". (PAP)

Poniedziałki - dniami bezmięsnymi

WARSZAWA (PAP) 31. 7.

W związku z trudnościami w pełnym zaopatrzeniu rynku w mięso, wynikającymi przede wszystkim z nadmiernie szybkiego wzrostu spożycia (w I półroczu br. spożycie wyniosło 387,4 tys. ton, tj. o 12,3 proc. więcej niż w I półroczu ubiegłego roku) — Ministerstwo Handlu Wewnętrznego wydało zarządzenie o wprowadzeniu aż do odwołania jednego dnia bezmięsnego w tygodniu. Dniem bezmięsnym będzie poniedziałek.

W dniu tym w całej sieci gastronomicznej łącznie z siecią zamkniętą (stołówki, domy wczasowe itd.) podawane będą tylko dania bezmięsne.

W sieci detalicznej sprzedawane będą jedynie podroby, salcesony, kaszanki, słonina i smalec.

Rady narodowe mogą wydać zarządzenie ograniczające czas pracy sklepów mięsnych w poniedziałki, na czas obowiązywania zarządzenia.

Ze świata ZKRAJU

● **TOKIO.** — Japońskie ministerstwo spraw zagranicznych podało oficjalnie do wiadomości, że rozpoczęte zostały rozmowy w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych między Japonią a Bułgarią, Rumunią i Węgrami.

● **KRAKÓW.** — W dniu czwartku na piątek około godziny Krakowem i jego okolicach rozszalała się nienotowana od gwałtowna burza. Ulewie z gradem spotykanym nasileniu towarzyszyły wyładowania atmosferyczne, które przez przeszło 3 godziny rozświetlały nieustannie miasto błyskawicami. Opady deszczu były tak silne, że w ciągu dosłownie kilku minut niektóre miasta znalazły się pod wodą. Zalanych zostało kilkaset sklepów we wszystkich niemal dzielnicach miasta.

Niezwykle silne burze przeszły w piątek nad Kielcami, Łodzią i Rzeszowem.

● **ATENY.** — Przebywający tam były przywódca organizacji niepodległościowej na Cyprze (EOKA), gen. Grivas w czwartek oświadczył wyjeździe, iż pił przeciwko zawartym w Londynie i Zurychu układom dotyczącym przyszłości Cypru.

● **WASZYNGTON.** — Podano tu, że dwa lotniskowce „Saratoga" i „Essex" wielkie rozmiarów wkrótce do VII floty amerykańskiej stacjonującej na Morzu Śródziemnym.

● **ŁÓDŹ.** — Fatalnie zakończyło się polowanie na dziki w wsi Rzeczyca pow. Sieradz. Jeden z myśliwych — miejscowy cieśla Stanisław Wiśniewski, żył się w pewnej chwili z tyłu oddał strzał i... trafił w swego towarzysza Henryka Pastuszaka, któremu udzielono pomocy.

● **MOSKWA.** — Nakładem wydawnictwa Ministerstwa Obrony ZSRR ukaże się 6-tomowa praca popularna pt. „Historia Wielkiej Wojny Narodowej Związku Radzieckiego lat 1941—1945".

● **ŁÓDŹ.** — Archeolodzy łódzcy odkryli w grobie prasłowiańskim charakterystyczne, toporowate groty strzał, używanych w V w. przed naszą erą przez Scytów — najeźdźczych Nomadów z stepów nad Morzem Czarnym. Jest to nie pozbawiony sensacji wynik prac wykopaliskowych na terenie olbrzymiego cmentarzyska kultury łużyckiej pod wsią Łagiewniki w pow. sieradzkim.

Na oczach matki zabili brata

CZĘSTOCHOWA (PAP) 31. 7.

Mieszkańcy Częstochowy wstrząśnięci zostali krwawą zbrodnią, która miała miejsce w rodzinie Michalaków przy ul. Rocha.

Trzej bracia Stefan, Wacław i Henryk Michalakowie po spożyciu pewnej ilości alkoholu rozpoczęli sprzeczkę, która przerodziła się niebawem w bójkę. W trakcie bójki Wacław Stefan zaczęli się na swego brata Henryka zadając mu szereg ciosów w głowę, z gdy ten upadł zaczęli go kopać. Henryk Michalak wkrótce zmarł.

Zabójstwo dokonane zostało na oczach matki.

Sprawców morderstwa osadzono w więzieniu.

Okresowa konieczność

Lipcowy plan skupu żywca, wynoszący 79,215 ton (w przeliczeniu na mięso) został zrealizowany do 26 bm. zaledwie w 66 proc. Skupiono o 12.700 ton mniej niż w analogicznym okresie ub. roku. Ocenia się, że do wykonania planu lipcowego zabraknie co najmniej 11 tys. ton mięsa.

Niedobory w skupie są wynikiem zmniejszonej podaży żywca trzody chlewnej. Według danych ostatniego czerwcowego spisu pogłowia zwierząt gospodarskich, liczba świń zmalała ogółem o przeszło 5 proc. w porównaniu z r.ub., głównie z powodu braku pasz, sprzodowanego większym zużyciem na skutek wzrastającego pogłowia koni, krów oraz drobiu.

Sytuacja ta nie byłaby niepokojąca, gdyby istniały dobre perspektywy zaopatrzenia w paszę w tym roku. Niestety, panującą ostatnio suszą sprawiła, że już np. pierwszy pokos siana był ogólnie o ok. 10 proc. gorszy niż w roku ub., wszystko wskazuje na to, że drugi — jesienny — wypadnie jeszcze gorzej. Podobnie nie budzi nadziei urodzaj roślin motylkowych.

Rząd przedsięwziął szereg środków, aby przyjść z pomocą rolnikom: zdecydowano zwiększyć w stosunku do pierwotnych planów import pasz oraz zmniejszyć zaplanowany na cele przemysłowe skup ziemniaków.

Na tle tej sytuacji zachodzi potrzeba wprowadzenia pewnych ograniczeń w dostawach mięsa na rynek. Jest to tym bardziej konieczne, że rezerwy mięsa w magazynach zostały powstrzymane w I półroczu br. zjedliśmy bowiem w tym okresie o 47 tys. ton więcej niż w I półroczu ub. roku.

Jeżeli chodzi o tłuszcze zarówno zwierzęce, jak i roślinne — nie przewiduje się żadnych ograniczeń w zaopatrzeniu.

Pierwsze w Polsce dyplomy ukończenia filologii białoruskiej

W tych dniach odbyło się uroczyste zakończenie sesji letniej na Zaocznym Studium Nauczycielskim w Białymstoku, połączone z wręczeniem dyplomów ukończenia ZSN pierwszym w Polsce absolwentom III roku wydziału filologii białoruskiej oraz wydziału fizyki.

W sali gmachu Liceum dla Wychowawczyń Przedszkoli dyrektor ZSN, Jan Radkiewicz, powitał zaproszonych gości: I sekretarza KW PZPR Arkadiusza Laszewicza, kuratora Okręgu Szkolnego Czesława Łojko, sekretarza KM PZPR Włodzimierza Lebiedzińskiego, przedstawiciela Ministerstwa Oświaty Stefanię Mikołajczyk, posła na Sejm Aleksandra Jaźwińskiego, przedstawicieli ZSL oraz absolwentów i licznych studentów.

W okolicznościowym przemówieniu dyrektor Radkiewicz raz jeszcze wskazał na wielki wysiłek studentów w okresie trzech lat ich nauki. Owocna praca tym bardziej godna jest podkreślenia, iż wszyscy absolwenci z powodzeniem godzili w toku studiów naukę z pracą zawodową. Cytowane w przemówieniu hasło „Polska krajem ludzi kształcących się" znalazło tu pełne potwierdzenie i uzasadnienie.

W imieniu studentów za trosliwą opiekę i ogromny wkład pracy pedagogicznej dziekanat profesurze przedstawiciel Rady Uczelnianej.

17 absolwentów otrzymało z rąk dyrektora Radkiewicza dyplomy ukończenia studiów filologii białoruskiej, a 14 wydziału fizyki. Młodzi nauczyciele po raz ostatni już odśpiewali na pożegnanie swoim koledze „Gaudeamus".

Uroczystość zakończono wspólną kolacją i pożegnalnym wieczorkiem tanecznym. (jap)

POGODA

W SOBOTĘ — chmurno z rozpogodzeniami. Temperatura do plus 28 stopni. Wiatry słabe południowo-zachodnie.

W NIEDZIELĘ — chmurno i przelotne deszcze. Temperatura bez większych zmian.

W Wiedniu Nikiciuk zdobył złoty medal

Dużym sukcesem zakończył się start Nikiciuka w pierwszym dniu lekkoatletycznych zawodów festiwalowych. W rzucie oszczepem zajął on pierwsze miejsce — 69,95 przed Scharperem (NRD) — 59,28 i Tolesnym (CSR) — 56,66. Start Nikiciuka do ostatniej chwili stał pod znakiem zapytania z powodu niedawno przebytego silnego przeziębienia. Przez cały czas zawodów mżył deszcz, co nie sprzyjało lekkoatletom do uzyskania dobrych wyników.

W pierwszym dniu nasi zawodnicy startując w 9 konkurencjach zdobyli 6 złotych i 3 srebrne medale: 100 m Jóźkowski — 10,7, 400 m Bożek — 49,7, 3000 m Golda — 8.36,5, dysk Begier — 49,23 i konkurencji kobiet Bienia na 400 m — 1.01,9. Nagrody wręczał zwycięzcom Emil Zatopek.

KALENDARZYK imprez sportowych

NIEDZIELA

BIAŁYSTOK

Piłka nożna

Godz. 18 — Stadion Miejski — spotkanie o mistrzostwo A klasy Jagiellonia — Warmia Grajewo.

Godz. 18 — Gwardia I B Białystok — Gwardia Grajewo.

EŁK

Godz. 18 — Boisko Mazura — spotkanie o mistrzostwo III ligi Mazur Ełk — Wigry Suwałki.

HAJNÓWKA

Godz. 18 — Stadion Puszczy — spotkanie o mistrzostwo III ligi Puszcza — Gwardia Białystok.

BIELSK-PODLASKI

Godz. 18 — Stadion Tura — spotkanie o mistrzostwo III ligi Tur Bielsk-Podlaski — Pogoń Łapy.

SOKÓŁKA

Godz. 18 — Boisko Sokoła — spotkanie o mistrzostwo III ligi Sokół — Ognisko Białystok.

OLECKO

Godz. 17 — Stadion Miejski — spotkanie o mistrzostwo A klasy Czarni Olecko — Supraślanka.

ŁAPY

Godz. 17 — Stadion Pogoni — spotkanie o mistrzostwo A klasy Pogoń I B — Włókniarz Białystok.

ŁOMŻA

Godz. 17 — stadion ŁKS — spotkanie o mistrzostwo A klasy ŁKS — ZKS Zambrów.

GRAJEWO

Godz. 11 — Stadion Warmii — rejonowa spartakiada PGR.

Ukazał się zbiór dokumentów PPR

WARSZAWA

Z okazji 15-lecia Polski Ludowej ukazała się nakładem „Książki i Wiedzy" a przygotowana przez Zakład Historii Partii przy KC PZPR interesująca publikacja pt. „PPR VIII. 1944 — XII. 1945". Jest to zbiór dokumentów obejmujących półtoraroczny okres działalności partii. Znajdują się tam wszystkie odezwy, instrukcje, okólniki i uchwały PPR z tego okresu.

Główne kierunki rozwoju gospodarczego w roku 1960

Ciąg dalszy ze str. 1

zasadnione zarówno potrzebami rozbudowującej się gospodarki, jak i zadaniami wzmożenia eksportu w tej dziedzinie.

— Jakie podstawowe zadania należy wybić na czoło w przyszłym roku? Mam na myśli nie przekrój resortowy, o którym będzie można dokładniej mówić już po opracowaniu właściwego projektu planu, lecz problemy ogólnogospodarcze.

— Przede wszystkim prowadzenie rozwinietej działalności inwestycyjnej. Trzeba by tu wyodrębnić najważniejsze momenty, jakich trzymać się będziemy konsekwentnie w przyszłym roku.

A więc — nadrobienie opóźnień w realizacji inwestycji, głównie w hutnictwie i chemii — po to, aby zdobyć właściwą bazę wyjściową do następnej 5-latki. Dalej — nakłady muszą być w pierwszym rzędzie koncentrowane nie na obiektach nowych, ale już znajdujących się w budowie, w szczególności zaś na tych, które mogą być ukończone w przyszłym roku.

Oczywiście nadal będzie w pełni aktualna i ostrzej niż obecnie przestrzegana zasada ekonomiczności w projektowaniu i wykonawstwie inwestycyjnym. Ma to tym większą wagę, że zamierzamy rozszerzyć także budownictwo mieszkaniowe, szkół i placówek zdrowia wszelkiego typu. Każda zaoszczędzona złotówka pomoże nam w tych zamiarach.

— A jeśli chodzi o rolnictwo?

— To stanowi osobny i w przyszłym roku naprawdę duży rozdział. Cała wielka akcja inwestycyjna w samym rolnictwie czy też dotyczące rolnictwa, przewidywana na 1960 r., zwiększa jest nie tylko z założeniami, że produkcja globalna powinna tu osiągnąć poziom o ok. 3,8 proc. wyższy niż w br. (produkcja roślinna — o 2,7 proc., a zwierzęca o 5,3 proc.). Rzecz bowiem w tym, że rok 1960, zgodnie z uchwałą II Plenum KC PZPR i XI Plenum NK ZSL, ma zapoczątkować okres szybkiego rozwoju i modernizacji sił wytwórczych w rolnictwie, co wiąże się z nową rolą, nowymi zadaniami kółek rolniczych oraz utworzeniem Funduszu Rozwoju Rolnictwa.

Dlatego też zapewnienie rolnictwu odpowiedniej liczby traktorów, maszyn rolniczych, narzędzi i różnego rodzaju sprzętu (wzrost o 55,2 proc. w stosunku do br.) a także szczelin drenarskich — wymagać będzie całkowitego i terminowego wykonania poważnych zadań inwestycyjnych i produkcyjnych w odpowiednich gałęziach przemysłu. Udoskonalona musi być organizacja sprzedaży nawozów sztucznych, ich propaganda i instruktaż.

Przewidujemy też podjęcie szeregu kroków dla rozszerzenia bazy pasz treściwych, by stworzyć lepsze warunki dla rozwoju hodowli.

— Produkcja rynkowych wyrobów przemysłowych, z nielicznymi wyjątkami zaspokaja na ogół ilościowo potrzeby ludności. W jakim kierunku pójdą więc prace w tej dziedzinie w przyszłym roku ?

— Największy wysiłek włożymy w dostosowanie asortymentu tego typu artykułów do wymagań rynku. Istotnie — ilościowo, „w masie", podaż w zasadzie równa się popytowi. Ale daleko jeszcze do rzeczywistego jego pokrycia w sensie rodzajów wyrobów, rozmiarów, gatunków, a bardzo często także i jakości. Na te więc sprawy kładziemy szczególny nacisk.

Ponadto, jeśli już o tym mowa, przemysł lekki, chemiczny, ciężki i inne uruchamiać będą produkcję nowych, niewytwarzanych jeszcze artykułów powszechnego użytku, oraz rozszerzą znacznie wytwórczość różnych wyrobów z tworzyw sztucznych. Jednocześnie powinny być zlikwidowane istniejące jeszcze luki w zaopatrzeniu w takie towary, jak konfekcja dla dzieci i młodzieży, jak wyroby dziewiarskie itd. itp.

— Czy wyjęzne zakładają poprawę naszego bilansu płatniczego w handlu zagranicznym?

— Uważamy to za jedno z ważniejszych naszych przyszłorocznych zadań. Zrównoważenie bilansu płatniczego, stworzenie rezerw dewizowych — to zasadnicze warunki koniecznego zwiększenia importu pasz, sprowadzenia do kraju szeregu najnowocześniejszych urządzeń zagranicznych, by dokonać widocznego skoku technicznego w naszym przemyśle, to wreszcie warunki normalnego zaopatrzenia gospodarki w importowane surowce, materiały i sprzęt.

Z tego wynika, że musimy znacznie zwiększyć eksport — zwłaszcza maszyn oraz tych artykułów spożywczych, które są w kraju w dostatecznej ilości, a także zaktywizować produkcję eksportową pozostałych działach przemysłu.

Na zakończenie chciałbym podkreślić, że powodzenie naszych zamierzeń uzależnione jest w wielkim stopniu od takich elementów, jak walka o utrzymanie zatrudnienia na rzeczywiście niedrogim poziomie, o prawidłowe kształtowanie się funduszu płac, o wzrost akumulacji w każdej dziedzinie, o wszechstronne obniżanie kosztów własnych produkcji, zwłaszcza kosztów materiałowych i chyba przede wszystkim — o stały, nieprzerwany wzrost wydajności pracy.

O POWSZECHNOŚCI ESPERANTA

Był taki okres w dziejach polskiego szkolnictwa, kiedy to określono język łaciński jako martwy i nieprzydatny całkowicie dla naszej młodzieży. Dyskusje zakończyły się ostatecznie wprowadzeniem na powrót łaciny do programu. Okazało się, że jednak jest ona przydatna zwłaszcza przy nauce innych języków obcych i przy nauce... logiki.

Inna sprawa, że nie jest to język, który byłby w stanie stać się dziś, w świecie współczesnym — językiem świata.

Twórcą nowoczesnego języka międzynarodowego był białostoczanin z pochodzenia Ludwik Zamenhof. Mimo, że od daty uznania języka esperanto za język międzynarodowy minęło 70 lat — jego rozpowszechnienie pozostawia jeszcze wiele do życzenia.

Dlaczego tak się dzieje?

Właśnie dlatego, że wśród ludzi panuje uprzedzenie i nieztozumienie roli, jaką może odegrać w życiu społeczeństw ten język.

Lata powojenne przyniosły co prawda znaczne ożywienie ruchu esperanckiego, z tys. podręczników wydanych w 54 językach umożliwia jego naukę we wszystkich krajach świata. Wydano 113 słowników z 46 dziedzin wiedzy. Już w 1956 r. język esperanto był wykładany w 146 szkołach 22 krajów oraz na 31 uniwersytetach. Wychodzi obecnie 50 czasopism esperanckich, a największa biblioteka esperancka w Londynie posiada 30 tytułów dzieł, wydanych w tym języku. Przełożone zostały dzieła wszystkich klasyków od Homera po Ibsena. Wśród najwybitniejszych pisarzy, przekładających dzieła klasyków na język esperanto widnieje i nazwisko Polaka — A. Grabowskiego.

W tyle nie pozostają i naukowcy. Wiele dzieł wydano w języku esperanto, wiele przełożono z różnych języków. (Wśród nich spotykamy dzieła Marksa, Engelsa, Voltaire'a).

W roku ubiegłym nagrano 1560 audycji radiowych w esperanto, a 21 stacji nadaje regularnie audycje radiowe (w tym radiostacja warszawska).

Coraz częściej językiem esperanto posługują się różne międzynarodowe kongresy i narady. W br. np. poza rozpoczynającym się dziś Kongresem w Warszawie — odbędzie się Kongres Kolejarzy w Linz, Kongres Ro-

Ludwik Zamenhof

Fot. — CAF

botników w Dortmund i wiele innych, gdzie uczestnicy dzięki znajomości języka esperanto będą w stanie jak najdokładniej opowiedzieć o swoich doświadczeniach i osiągnięciach.

Niech nas jednak nie upaja te zestawienia i cyfry.

Aby międzynarodowy język spełnił taką rolę, o jakiej marzył jego twórca — musi się stać przede wszystkim powszechny. Nie wystarczy, aby dzieła i prace naukowe, spotkania i kongresy były dostępne tylko dla grupy entuzjastów. Trzeba, aby w języku esperanto korespondowały ze sobą dzieci szkolne z różnych krajów, żeby uczyli się go wszyscy studenci, a nawet na specjalnych kursach — dorośli.

To już sprawa dumy narodowej, aby w Polsce, ojczyźnie sławnego w całym świecie twórcy języka międzynarodowego za pomocą esperanta cudzoziemiec mógł się porozumieć wszędzie: na ulicy, w sklepie, na poczcie, w hotelu. Niestety, daleko nam jeszcze do tego.

A przecież właśnie dzięki przekładom na esperanto cały świat poznał „Pana Tadeusza", „Quo vadis", „Faraona"; „Hałkę" Moniuszki i „Mazepę" Słowackiego. Wydana w 1906 r. Antologia Literatury Polskiej zaznajomiła świat z dorobkiem polskiej kultury.

Wprawdzie po wojnie powstaje Polski Związek Esperantystów, liczący 5 tysięcy członków zgrupowanych w 45 oddziałach. Pracują sekcje: młodzieżowa, kolejarzy, obrońców pokoju, dziennikarzy i katolików. Wydawane jest pismo „Pola esperantisto", Wznowiono wydania „Pana Tadeusza", „Faraona", „Quo vadis", wydano „Medaliony" Naikowskiej i poezje Tuwima. Wprawdzie oddziały PZE prowadzą kursy esperanta, mimo to jednak dużo pracy trzeba włożyć, aby język międzynarodowy stał się powszechny w naszym kraju.

Obradujący w dniach 1 — 8 sierpnia Kongres — z okazji setnej rocznicy śmierci Ludwika Zamenhofa jeszcze raz wykaże światu, jakie znaczenie dla współpracy międzynarodowej i dla współdziałania narodów w sprawie pokoju może mieć powszechna znajomość języka, dostępnego każdemu człowiekowi na kuli ziemskiej. Właśnie sprawa tej powszechności winna stać się zawołaniem każdego członka związku esperantystów.

W dniu 6 sierpnia 500 esperantystów z 42 krajów, uczestniczących w 44 Międzynarodowym Kongresie Esperantystów zawita do miasta rodzinnego Ludwika Zamenhofa — do Białegostoku. Tu wmurowany zostanie kamień węgielny pod pomnik Zamenhofa, tu szkole podstawowej zostanie nadane imię twórcy języka międzynarodowego.

Elektrony pilnują ...koguta

Elektronika znalazła nowe zastosowanie w sztucznych wylęgarniach wielkich fermach drobiarskich. Zbudowano w nich urządzenia, które sprawdzają i odróżniają jaja zalężone od nie nadających się do wylęgu.

Aparat kontroluje w ciągu godziny 7.200 jaj. Biada kogutom — brakorobom...

Co nowego w gospodarce chińskiej?

„Wielki mur" — na zielono

Uprawne tereny Chin otaczają od północy i północnego zachodu wielkie pustynie o powierzchni blisko 100 milionów hektarów. Tumany piasku zwiewane stale z tych pustyń na obszary uprawne powodują ogromne szkody. Stąd powstał projekt „zbudowania" muru lasów, który na odcinku północnym przebiegać będzie równolegle do kamiennego „wielkiego muru". Do połowy br. zasadzono już w chińskich miastach i wsiach 26,5 miliarda (!!) drzew oraz zalesiano 15,3 mln ha. Plany przewidują, że w ciągu następnych 9 lat zostanie zalesione dalsze 26,6 mln. hektarów!

Przejście na system metryczny

W całych Chinach wprowadzono ostatnio system metryczny — na miejsce używanych dotąd miar angielskich (podział nie na 100 części, lecz na 24), japońskich i lokalnych. Jedynie w dziedzinie handlu zagranicznego będą w niektórych wypadkach używane nadal miary angielskie.

Hurra, jedziemy nad morze!...

Fot. — CAF

ZANIM PRZYJDĄ OSIĄGNIĘCIA

Ciąg dalszy ze str. 1

członek Komitetu Gminnego partii i członek kółka rolniczego, Jan Dziekoński, który jest sekretarzem podstawowej organizacji partyjnej i prezesem kółka, Władysław Cekała, Konstanty Deptuła i inni.

Spółdzielnia zdrowia — problem kilku wsi

Mieszkańców wsi Kuzie w żadnym wypadku nie można pomówić o brak inicjatywy. Współpraca dwu organizacji: partyjnej i ZSL-owskiej przynosi coraz to nowe pomysły. I to takie pomysły, których realizacja notowana jest jako osiągnięcie w skali ogólnokrajowej. Chodzi tutaj o zorganizowanie spółdzielni zdrowia, której inicjatorami byli członkowie partii i ZSL-owcy zrzeszeni w kółku rolniczym.

Do spółdzielni przystąpiło kilka okolicznych wsi: Gawrychy, Ponikoły, Czarnia, Złota Góra, Wyk, Charuby, Piewki i Grenadzka Rola. Narodowa Rada Zdrowia Narodowa Baba. Zebrano wkłady, wybrano plac pod budowę przyszłego ośrodka zdrowia. Na razie wynajęte mieszkanie dla lekarza i lokal na gabinet lekarski.

Ale... stop. Prac przygotowawczych rozpoczać nie można, bo brak pisma z Warszawy. WZGS w Białymstoku, który patronuje tego rodzaju inwestycjom i opiekuje się spółdzielniami zdrowia na wsi, wysłał do CRS wszystkie papierki jeszcze w maju br. Centrala Rolniczych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" każe jednak długo czekać na swoją decyzję.

Czeka więc 265 członków spółdzielni, czeka Nadleśnictwo Lipniki i PZGS Kolno, które postanowiły pomóc finansowo w budowie ośrodka zdrowia w Kuziach. A odnośny urzędnik ma widocznie wiele innych, ważniejszych, jego zdaniem, spraw na głowie — nie śpieszy mu się.

Trzeba uniezależnić się od kaprysów przyrody

Jak się dowiadujemy kółko rolnicze w Kuziach powstało w jesieni ub. roku. Nie jest to długi okres, żeby podsumowywać osiągnięcia, ponieważ praca zaczyna się dopiero rozkręcać. Członkowie kółka dorobili się już kilku maszyn, z obecnie otrzymali kredyt na zakup traktora z przyczepą. Planuje się też kupno dachówczarki i pustaczarki, żeby ruszyć z budownictwem obór, stodół i silosów.

Kiedy pytamy o tegoroczne zbiory tow. Czajkowski opowiada, że w tym roku matka — natura jest dla nas hojna, kłosy są ciężkie od ziarna, zboże na ogół piękne.

Ale udział samych rolników w tej wsi w podnoszeniu wydajności gleby jest jeszcze stosunkowo niewielki. Nie przywiązuje się tu dużej wagi do wczesnych podorywek, a z poplonów sieje się tylko rzepę lub seradelę w żytach. W czasie siewów prawie nikt nie korzysta z siewnika. Ziarno rzuca się w glebę ręką i dlatego jest ono w jednym miejscu rzadsze, w drugim gęstsze.

Nie wątpimy jednak, że z czasem kultura rolna obejmie i te odcinki pracy rolnika. Maszyny powoli, ale ciągle zdobywają sobie na wsi pole do coraz szerszego działania. A ludzie ustępują maszynie, ale bez żalu, ponieważ wiedzą, że takie ustępstwa są dla nich korzystne, oszczędzają im czas. Maszyna dzieli z nimi trud ciężkiej pracy na roli i w gospodarstwie.

Kółko rolnicze w Kuziach od pewnego czasu pozbawione jest opieki i fachowej pomocy instruktora. Ten, który był, wyjechał. Sądzimy że Powiatowy Związek Kółek i Organizacji Rolniczych w Kolnie załatwi wkrótce te bolączkę. Kuzie to duża wieś i obrócz członków kółka z fachowej porady agronoma korzystali chętnie inni rolnicy z tej wsi.

Popularyzacja zespołowych form działania, przede wszystkim przez dobry przykład, przyciągnie do kółka rolniczego wszystkich chłopów, którzy chcą nauczyć się czegoś nowego, może stać się podstawą do podjęcia przez nich decyzji o powiększeniu szeregów kółka.

HANNA WIERTECKA

Lilianę Niwińską (na zdjęciu) ujrzymy w filmie „Biały niedźwiedź", CAF — fot. Rozmysłowicz

Z naszych pracowni naukowych

ABY TELEWIZJA *DOCIERAŁA* DO NAJDALSZYCH ZAKĄTKÓW KRAJU

Niemal 150 tysięcy zarejestrowanych telewizorów oznacza, że z programów telewizyjnych korzysta już u nas niemal milion osób. Dalszy wzrost tej liczby zależy od dwóch okoliczności: po pierwsze od podaży telewizorów, a po drugie od wielkości obszaru, na którym możliwy będzie dobry odbiór programów telewizyjnych.

* * *

W miarę pokrywania kraju zasięgiem nowo zbudowanych nadawczych stacji telewizyjnych okazuje się w praktyce, że w pewnych, zwykle dość odległych od stacji lub zasłoniętych górami miejscowościach odbiór jest utrudniony, a czasami wręcz niemożliwy. Przyczyną tego jest sposób rozprzestrzeniania się tzw. ultrakrótkich fal radiowych, którymi posługują się telewizyjne stacje nadawcze.

Fale te rozchodzą się po liniach prawie prostych i nie odbijają się na ogół od górnych warstw atmosfery, tak jak to czynią fale dłuższe. Można je więc odbierać tylko w takiej odległości od stacji nadawczej, z której jeszcze widoczny jest szczyt masztu antenowego tej stacji. Jeżeli więc odległość jest zbyt duża, albo też między anteną nadawczą a odbiorczą znajdują się góry, wysokie wzgórza, a nawet większe przestrzenie lasów, to odbiór staje się trudny, niepewny, a czasem nawet niemożliwy.

W związku z tym określone wycinki terenu pozbawione są możności normalnego odbioru programu telewizyjnego i żadne, nawet największe wzmocnienie stacji nadawczej nie może tego stanu rzeczy poprawić.

Technika znalazła jednak sposób na te niedogodności. Okolice pozbawione z wyżej wymienionych powodów zadowalającego odbioru nie są zbyt rozległe; obszar ich rzadko tylko przekracza kilkadziesiąt kilometrów kwadratowych. Zainstalowanie w takiej okolicy małej stacji odbierającej program telewizyjny i natychmiast przekazującej tenże program do odbiorników telewizyjnych nie przedstawia wielkich trudności ani też nie wymaga dużych kosztów.

* * *

Seria prototypów takich stacji retransmisyjnych o różnych mocach, opracowana w Zakładzie Urządzeń Radiofonicznych Politechniki Wrocławskiej, rozwiązuje w zupełności postawiony wyżej problem. Stacje te mogą pracować automatycznie i nie wymagają stałej obsługi. Ich zwarta i zminiaturyzowana budowa nie wymaga też specjalnych pomieszczeń ani tym bardziej budynków. Odbiór programu zapewniony jest na obszarze kilkudziesięciu, a nawet stu i więcej kilometrów kwadratowych. Te same stacje retransmisyjne nadają się również doskonale do instalowania w okolicach nie objętych zasięgiem dużych nadawczych stacji telewizyjnych.

Mgr inż. STEFAN BINCER
Politechnika Wrocławska

T-YDZIEŃ NA ŚWIECIE

Z Genewy znów powiało zimnym wiatrem

Wszystko wskazuje na to, że obrady genewskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych zbliżają się ku końcowi. Niestety, jak dotychczas, nie ma widoków na to, żeby konferencja zakończyła się porozumieniem.

Od początku ub. tygodnia obie strony przystąpiły do opracowywania dokumentów w sprawie zachodniego Berlina. W środę, 29 lipca, doszło do konfrontacji tych dokumentów na spotkaniu Hertera z Gromyką. Niestety, przeszło 3 i półgodzinna rozmowa dwóch ministrów nie dała rezultatu. W czasie jej trwania Herter oświadczył ministrowi Gromyce, że musi opuścić konferencję w dniu 6 sierpnia, aby udać się na konferencję ministrów spraw zagranicznych krajów amerykańskich. Obaj mężowie stanu mieli zapowiedzieć, iż dołożą starań, aby konferencja zakończyła się 3 sierpnia.

Rozbieżności między obiema stronami w sprawie Berlina sprowadzają się do dwóch zasadniczych punktów:

● 1) Mimo poprzednich zapewnień strona zachodnia nie zgadza się na redukcję swoich wojsk w Berlinie zachodnim, co jest nie do przyjęcia dla ZSRR;

● 2) Mocarstwa zachodnie upierają się, aby tymczasowy układ w sprawie Berlina zachodniego trwał aż do czasu zjednoczenia Niemiec. Kryje się za tym chęć uwiecznienia statusu okupacyjnego Berlina, na co Związek Radziecki także nie może się zgodzić.

Zamach na rząd w stanie Kerala

W ostatnich dniach centralne władze hinduskie podjęły decyzję o zawieszeniu działalności komunistycznego rządu w stanie Kerala i wprowadzeniu tam władzy prezydenckiej.

Przypominamy, że Kerala jest najoniejszym stanem w Indiach, położonym na południu kraju. Zamieszkuje go 15 milionów ludności. Rząd komunistyczny został utworzony tam w kwietniu 1957 r. w wyniku zwycięstwa komunistów w wyborach. Na czele rządu stanął działacz KP Indii Namburidipad.

Prawicy hinduskiej zależało na obaleniu komunistycznego rządu za wszelką cenę, gdyż boi się ona zwycięstwa komunistów w innych stanach w czasie wyborów parlamentarnych w 1962 r.

2 sierpnia przybędzie do Polski Richard Nixon

Zapowiedź wizyty wiceprezydenta USA Richarda Nixona w Polsce wywołała duże zainteresowanie na całym świecie.

Wszystkie agencje prasowe zwracają uwagę, że będzie to pierwsza wizyta czołowego amerykańskiego męża stanu w krajach demokracji ludowej.

Francuski dziennik „Combat" pisze, że rozmowy Nixona z czołowymi osobistościami polskimi mogą mieć poważne znaczenie dla powszechnego odprężenia.

● Wiele gazet zwraca uwagę, iż przyjazd Nixona do Polski stanowi dowód fiaska tzw. „Tygodnia narodów ujarzmionych". Francuski „Liberation" przypuszcza, iż Nixon chce zatrzeć przykre wrażenie wywołane prokliamowaniem przez USA tej propagandowej imprezy antykomunistycznej. (w-z)

Wiceprezydent USA — R. Nixon. Fot. — CAF

SYCYLIA leży koło... Białegostoku

Ciąg dalszy ze str. 1

idzie o aneksję Sycylii, na pewno nie. A o co? O to, że chciałem posłużyć się nią jako symbolem ciemnoty, zabobonu, nietolerancji — i następstw tych zjawisk — takich jak dyskryminacja światopoglądowa przeradzająca się w chuligaństwo i rodząca przestępstwo.

Gdzie jest taka „Sycylia"? — zapytacie. Niedaleko, bardzo niedaleko Białegostoku... bo w Wasilkowie.

Vendetta...

...zwróciła w Wasilkowie swe ostrze przeciwko rodzinie Władysława Baranowskiego. Kim jest Baranowski? Czym naraził się niektórym „rowem" wasilkowskim? Jest on robotnikiem w Białostockim Przedsiębiorstwie Budownictwa Przemysłowego, ojcem trojga nieletnich dzieci, spokojnym człowiekiem — po prostu przeciętnym obywatelem. Zdrowie nie bardzo mu dopisuje, ot pozostałości z okresu wojny. Był on bowiem żołnierzem frontowym armii, która przyniosła nam 15 lat temu wyzwolenie — Armii Radzieckiej. Dlatego ze względu na zdrowie nie pije wódki. W Wasilkowie mówią o tym — *„zadziera nosa, nasza kompania dla niego nie honor..."*

Nie chodzi do kościoła. Wydawałoby się osobista sprawa czy ktoś jest wierzącym czy ateista. O, nie, wszędzie indziej może i osobista, ale nie w Wasilkowie. Tam niektóre „rody" postanowiły wywrzeć na Baranowskim i jego rodzinie zemstę za jego ateizm.

EDZIO Baranowski ma 7 lat. We wrześniu po raz pierwszy w życiu przekroczy próg szkoły. Wydawałoby się, że radosna chwila i perspektywy nowych przeżyć powinny cieszyć Edzia. Niestety, chłopak nie cieszy się, a w jego oczach widać tylko strach i żal. W tych oczach nie ma już miejsca na radość.

— Nas tu nie lubią — mówi Edzio — *dzieci nie chcą się z nami bawić, biją nas, sąsiadka nie daje brać wodu ze studni, straszą nas, że zabiją, wybijają nam w nocy szyby z okien. Ja nie chcę do szkoły, tam Lucynkę ciągle biją...*

Lucynka — to 10-letnia siostra Edzia i 3-letniego Januszka. Jak to jest możliwe, że w szkole biją dziecko? Czy w ogóle jest to możliwe? Po sprawdzeniu okazało się, że nie w szkole, ale w drodze ze szkoły do domu dzieci biją i przezywają Lucynkę. Ale okazało się również, że Lucynka skarżyła się nauczycielowi ob. Marianowi Chniedziejko. Nauczyciel odpowiedział: *— to mnie nie obchodzi co się dzieje poza szkołą. Gdyby w szkole, to co innego...*

Czy słusznie postąpił ów nauczyciel? Chyba nie, tym bardziej, że wiedział jakie jest podłoże tych dziecięcych (ale wcale „nie dziecinnych") wybryków. Wiedział, że jako córka ateisty jest Lucynka prześladowana przez dzieci. **I obowiązkiem nauczyciela było interweniować, porozmawiać z dziećmi, a gdyby to nie wystarczyło to i z rodzicami. Wytłumaczyć, że w Polsce Ludowej nie ma miejsca na tworzenie sztucznego podziału ludzi na wierzących i niewierzących, że nie ma miejsca na podsycanie takich nastrojów, że jest to karalne.**

Dlaczego ów nauczyciel tak nie zrobił? Wytłumaczenie znajdujemy w aktach organizacji partyjnej, do której przed weryfikacją należał Marian Chniedziejko. Złożył on oświadczenie przed komisją weryfikacyjną, że rezygnuje z przynależności do PZPR jako partii marksistowsko-leninowskiej, gdyż jest on wyznawcą i zwolennikiem światopoglądu idealistycznego.

Wyznawcą idealizmu może być kto ma chęć. To nie jest zabronione. Ale nauczyciel szkoły w Polsce Ludowej ma obowiązek wychowywać dzieci na wzorowych i pełnowartościowych obywateli Polski Ludowej, na ludzi światłych, którym obcy jest duch szowinizmu i nietolerancji. I tego obowiązku ob. Chniedziejko jako nauczyciel szkoły polskiej (a nie sycylijskiej) nie wykonał. Nie zastosował też w praktyce chrześcijańskiego, a więc idealistycznego hasła miłości bliźniego.

*

DŁUGA jest lista osób, które obrzydzają życie rodzinie Baranowskich. Nie będziemy wymieniać wszystkich „bohaterów" tej historii, mimo że jesteśmy w posiadaniu ich nazwisk i wiemy kto nachodził wieczorami mieszkanie Baranowskich, kto nie daje wody ze studni, kto namawia swoje dzieci do bicia Edzia i Lucynki. Podobno postępowanie tych osób jest podyktowane... miłością bliźniego. Swoiście pojętą — oczywiście.

Chcemy, aby wszyscy ci ludzie zrozumieli, że nie tędy droga. Pragniemy, aby zmienili oni swe postępowanie, aby zrozumieli, że w Polsce w roku 1959 nie można bezkarnie mącić współżycia obywatelskiego, nie można wprowadzać po warcholsku i chuligańsku własnych „praw". Chcemy, aby nie powtórzyły się sygnały z Wasilkowa, że Baranowskim obrzydza się życie. Trzeba nareszcie zrozumieć, że Wasilków leży w Polsce, a nie na Sycylii i że mamy tu własne, lepsze, polskie prawa, których celem jest zagwarantowanie wszystkim obywatelom spokojnego i dostatniego życia.

JOTEL

Dr St. Sobaniec i T. Plackowski

KSIĄŻKA O „CZERWONEJ HAJNÓWCE"

Borys Nikitiuk. Czerwona Hajnówka. Str. 96 + 1 mapa. Rok 1958. Wydawca: Komitet Powiatowy PZPR w Hajnówce.

Na początku 1959 r. na rynku księgarskim ukazała się książka Borysa Nikitiuka pt. „Czerwona Hajnówka". Jak dotąd nie mieliśmy żadnej pozycji księgarskiej poświęconej ruchowi robotniczemu w okręgu hajnowskim w okresie międzywojennym. Dlatego też należy inicjatywę Komitetu Powiatowego PZPR w Hajnówce, który wydał tę książkę, uznać za słuszną i jak najbardziej pożądaną.

Zresztą sama inicjatywa napisania omawianej pracy powstała w Komitecie Powiatowym PZPR w Hajnówce w związku z okazją obchodu czterdziestolecia KPP. Powstała wówczas myśl zebrania i przygotowania do publikacji wspomnień byłych członków KPZB, PPS-lewicy i Klasowego Związku Zawodowego Robotników Drzewnych. Na tego rodzaju materiałach oparł się zasadniczo autor, chociaż uwzględnił również i takie źródła, jak akta policyjne z lat 1932—38, materiały z Zakładu Historii KC PZPR, sprawozdania Wydziału Bezpieczeństwa MSW z lat 1936—1938, kronika Białowieży prowadzona przez jej mieszkańca Mikołaja Dackiewicza.

„Czerwona Hajnówka" stanowi popularne ujęcie zagadnienia i nie rości pretensji do tworzenia syntezy, chociaż jej rola jako pierwszej obszerniejszej pracy poświęconej ruchowi robotniczemu w okręgu hajnowskim jest niewątpliwie duża.

Atrakcyjność pracy i jej wartość podnoszą interesująco dobrane ilustracje.

* * *

Rozwój gospodarczy okręgu hajnowskiego, a w związku z nim ruchu robotniczego datuje się od pierwszej wojny światowej. Hajnówkę okupanci niemieccy uważali za najdogodniejszy teren do eksploatacji lasów Puszczy Białowieskiej ze względu na swe dogodne połączenie komunikacyjne. Hajnówka była przecież węzłem kolejowym na trasie Warszawa — Wilno oraz na trasie Białystok — Białowieża. W związku z eksploatacją puszczy następuje w okręgu hajnowskim, a szczególnie w samej Hajnówce, rozwój przemysłu związanego z przetwórstwem drzewa.

Po klęsce Niemiec w pierwszej wojnie światowej przemysł drzewny w Hajnówce koncentruje się w ręku firmy angielskiej „Centuria". Rozwijający się tutaj stopniowo przemysł stanowił bodziec do napływu ludności początkowo ze wsi okolicznych, zwłaszcza białoruskich a później przyciągał bezrobotnych z dalszych przeludnionych terenów Polski.

Zagadnienie walki robotników hajnowskich z wyzyskiem ekonomicznym i rządami burżuazji w latach 1924—1938 jest treścią tej książki.

* * *

Walka klasy robotniczej w Hajnówce rozpoczyna się w tartaku 1924 r. Ma ona podłoże ekonomiczne i polityczne. Skierowana jest przeciwko ówczesnym rządom popleczników burżuazji wyzysk pracy robotnika zatrudnionego w tartaku. Organizatorem i inspiratorem tej walki jest komórka nowo powstałej Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi, powołana do życia przez KPP i działająca głównie wśród ludności białoruskiej.

Oprócz walki klasy robotniczej 1924 r. w Hajnówce, w tartaku, autor kreśli obszernie obraz działalności KPZB i „Hromady" w latach późniejszych aż do roku 1938 włącznie.

Omawia więc walkę strajkową pracowników tartaku w r. 1932, gdzie Dyrekcja Lasów w Białowieży zarządziła obniżkę płac o 25 procent, dalej omawia strajk w fabryce chemicznej „Grodzisk" w latach 1924, 1928, 1937, 1938, znajdującej się w ręku prywatnym, gdzie przez cały okres międzywojenny robotnicy musieli toczyć niebłaganą walkę o pracę i chleb. Jest omówiony również strajk okupacyjny robotników Zarządu Kolejek Leśnych w Hajnówce 1938 r., święto majowe w 1935 i 1937 r., walka na tle ekonomicznym i politycznym robotników leśnych w Białowieży w latach 1928 i 1930. Obszernie też kreśli autor działalność Białoruskiej Włościańsko - Robotniczej „Hromady" w rejonie hajnowskim., proces „133", działalność komunistów we wsi Nowosady i pracę KZM w podziemiu. Kalendarz najważniejszych wydarzeń zamyka całość książki poświęconej ruchowi robotniczemu okresu międzywojennego w okręgu hajnowskim.

W procesie walki hajnowskiej klasy robotniczej na polu ekonomicznym i politycznym należałoby bardziej uwypuklić rolę PPS. Według relacji Wydziału Bezpieczeństwa w Białymstoku z grudnia 1933 roku na terenie bielskiego okręgu przemysłu drzewnego, w skład którego wtedy wchodziła Hajnówka, narastał radykalizm w organizacji PPS: **„Okręg ten był terenem, na którym doszło do ścisłego niemal zazębienia działalności ogniw organizacyjnych partii komunistycznej z ogniwami PPS".** Tu bowiem podniesiono **„konieczność porozumienia się międzynarodówki komunistycznej i socjalistycznej i stworzenia jednolitego frontu w walce codziennej przez organizację socjalistyczną i wyłonienia przez PPS sekcji białoruskiej do pracy wśród białoruskiej ludności, której PPS w województwie białostockim dotychczas nie objęła".**

W związku z kształtowaniem się różnych form walki ekonomicznej z wyzyskiem kapitalistycznym oraz walki skierowanej przeciwko reżymowi politycznemu (organizowanie strajków, wydawanie odezw i ulotek, nawoływania do wystąpień i strajków, kolportowanie ich, strajki okupacyjne, wiece i pochody pierwszomajowe itp.), należałoby też szerzej omówić działalność Klasowego Związku Zawodowego Robotników Drzewnych w Hajnówce.

Zaliczam go do jednego z trzech ludzi, którzy najwięcej mi dali w sensie poznania pracy reżyserskiej: pozostali dwaj to Zelwerowicz i Karol Borowski.

Był to człowiek wielkiej pasji, olbrzymiej energii. Jeden z najlepszych reżyserów, jakich znam, zajęty bez reszty teatrem, tytan pracy. Bardzo dużo czytał. Zawsze podkreślał, że nie wyobraża sobie, aby przyszedł na próbę nieprzygotowany. Dzięki temu próby były bardzo starannie opracowane.

Należał do tych reżyserów, którzy chcieli nadawać kształt zgodnie ze swą wizją reżyserską. Żądał, aby aktor zrozumiał go w stu procentach. Był bardzo ambitny... opanowany...

Wojna ogarnęła tereny Białorusi. Wśród tysięcy ofiar — zginął też i Aleksander Węgierko.

Dla upamiętnienia działalności wielkiego aktora i znakomitego reżysera na trenie Białegostoku — odbudowany z ruin teatr otrzymał po wyzwoleniu imię Aleksandra Węgierki.

KRYSTYNA SIEMIATYCKA

Na zdjęciu: Aleksander Węgierko z M. Modzelewską w komedii Caillaveta i Flersa „Osiołkowi w żłoby dano", wystawionej w Teatrze Małym Szyfmana w Warszawie w roku 1926.

ALEKSANDER WĘGIERKO I JEGO TEATR

Od lat 15 działa na Białostoczyźnie teatr zawodowy. Dziesiątki sztuk, niezapomnianych kreacji aktorskich przyniosło to piętnastolecie.

Ale trzeba pamiętać, że działalność tę poprzedził krótki wprawdzie, ale świetny okres, kiedy to sława o inscenizacji „Tragedii Optymistycznej" biegła daleko poza nasze miasto.

Każdy mieszkaniec Białegostoku wie, że teatr nosi imię Aleksandra Węgierki. Kim był ten człowiek?

To jak go wspomina Zbigniew Sawan, jeden z najpopularniejszych aktorów dwudziestolecia, dziś dyrektor naszego teatru, ongi uczeń i współpracownik Węgierki.

....w roku 1929 wyruszyliśmy w objazd we trójkę: Węgierko, Malicka i ja. Było to „Trio" Lenza w przeróbce Kleszczyńskiego. To było moje pierwsze zetknięcie się z Węgierką i pierwsza współpraca.

Wspólne dole i niedole objazdu zbliżają i pozwalają poznać człowieka.

A w dwa lata później sytuacja uległa zasadniczej zmianie: Węgierko był wykładowcą w PIST, gdzie ja wstąpiłem na wydział reżyserski.

Pamiętam, było to pod Równem jeszcze podczas objazdu. Zepsuł nam się samochód więc jechaliśmy autobusem. Na niestrzeżonym przejeździe (była wtedy wielka mgła) wpadł na autobus pociąg. To była straszna katastrofa. Ja 'szczęśliwym trafem byłem tylko potłuczony. Ale Węgierko... Spostrzegłem krew, dużo krwi. Okazało się, że miał poprzecinaną skórę na twarzy i głowie. W drodze do szpitala... kontunuował ze mną rozpoczętą dyskusję jak gdyby nigdy nic. Trzymał tylko ręce w zimnej wodzie, żeby nie zemdleć...

Dwa tygodnie przebywaliśmy w szpitalu. Ale do kasy nie wrócił ani jeden bilet, nabyty w przedsprzedaży...

Węgierko jako wykładowca był bardzo sumienny. Chciał przekazać młodzieży wszystko, co miał do przekazania. Dzielił się swoimi doświadczeniami i rozważaniami na temat udoskonalenia warsztatu reżyserskiego. Szczególny nacisk kładł na konieczność odróżnienia prawdy od naturalności, bo tylko prawda jest na scenie ważna. Prawda wewnętrzna, pełnia mobilizacji uczuciowej, synteza uczuć, myśli i spraw, które zamyka konstrukcja dramaturgiczna. Sam był wielkim wrogiem teatru naturalistycznego.

Aleksander Węgierko pracował przed wojną w Teatrze Polskim, Narodowym, „Małym" na Karowej... Wraz z Karolem Borowskim opracował olbrzymią większość repertuaru teatrów szyfmanowskich...

W „Małym" grał z Malicką w sztuce Niccodemiego „Świt, dzień i noc". I to grał ponad tysiąc razy, tak się ta rzecz podobała.

Uwielbiał Shawa; jemu właśnie zawdzięczaliśmy wiele prapremier światowych tego dramaturga. Grał wiele komedii współczesnych, sztuk świeżych, aktualnych, lubił Musseta — świetna była jego inscenizacja „Nie igra się z miłością".

Z Solskim i Malicką grał w „Intrydze i miłości"...

Tu, w Białymstoku stworzył świetny teatr. Jego „Tragedia optymistyczna", którą rozpoczął sezon rychło stała się sławna i przysporzyła przyjaciół teatrowi.

Był to teatr nieznany dotąd i traktowany na równi ze wszystkimi. Dzięki tej premierze o teatrze w Białymstoku mówiło się wszędzie, mimo że były to lata trudne. Teatr w Białymstoku stał się pupilkiem władz. Do anegdot przeszedł już fakt, że samolotem (nie było innej drogi) dostarczono Węgierce zapotrzebowane przezeń materiały, potrzebne mu do pracy.

*

Wiosną 1941 roku, po rocznej z górą działalności zespół wyjechał w objazd do Brześcia i Mińska. Ale do tej pory Aleksander Węgierko wystawił w Białymstoku pięć premier: „Tragedię optymistyczną", „Pygmaliona", Wesele Figara", „Pannę Maliczewską" oraz „Intrygę i Miłość".

Wojna ogarnęła tereny Białorusi. Wśród tysięcy ofiar — zginął też i Aleksander Węgierko.

Dla upamiętnienia działalności wielkiego aktora i znakomitego reżysera na trenie Białegostoku — odbudowany z ruin teatr otrzymał po wyzwoleniu imię Aleksandra Węgierki.

KRYSTYNA SIEMIATYCKA

Na zdjęciu: Aleksander Węgierko z M. Modzelewską w komedii Caillaveta i Flersa „Osiołkowi w żłoby dano", wystawionej w Teatrze Małym Szyfmana w Warszawie w roku 1926.

Ciekawostki

WISZĄCY GIGANT

Niedawno został oddany do użytku najdłuższy most wiszący w Europie, łączący brzegi Sekwany między miastami Le Havre i Rouen. Most ma prawie 1 km długości, przy czym jego część środkowa posiada rozpiętość 698 m. Most jest zawieszony na wysokości 55 m powyżej zwierciadła Sekwany, co umożliwia przepływanie pod nim nawet wielkich statków oceanicznych, płynących z Kanału La Manche do Rouen.

„ZAHARTOWANA" KREW

Ostatnio w USA używa się do transfuzji krwi dla chorych, cierpiących wskutek ran z oparzeń, krwi pochodzącej od osób, które niedawno wyleczyły się z podobnych ran. Zdaniem dr S. R. Rosenthala z uniwersytetu w Illinois — który pierwszy zastosował tego rodzaju transfuzje — krew rekonwalescentów, którzy przeszli ciężkie oparzenie, zawiera przeciwciała, zwalczające trujące substancje wydzielające się z ran oparzeniowych.

Nie tylko z okazji 15-lecia

KTO TY JESTEŚ?

— Czy powstanie warszawskie było potrzebne?
— Tak.
— Po co?
— Aby ułatwić wojskom radzieckim przejście przez Wisłę.

Jest to autentyczna odpowiedź jednego z tegorocznych maturzystów. A teraz „odpowiedź" drugiego maturzysty z Bielska - Podlaskiego.

Czy znasz przykład bohaterstwa, partyzantów z ostatniej wojny?

Milczenie. Nie, takiego przykładu uczeń nie zna.

W tych dwóch przykładach nie chodzi mi absolutnie o tzw. kwiatki z maturalnej łączki. Te odpowiedzi i wiele, wiele innych, których udzielali tegoroczni maturzyści składając egzamin z historii, pozwalają na wyciągnięcie wniosku ogólnego. Nazwijmy go krótko: **bezuczuciowość, beznamiętność.**

Minął już okres, kiedy z historii odpowiadałe się słodkami, a kto częściej posłużył się określeniem: wyzyskiwani i wyzyskiwacze, tym częściej zbierał piątki. W tym roku znajomość materiału rzeczowego, faktów i zjawisk, była o niebo lepsza. Ale co uderzało, i to do tego stopnia, że stało się to aż niepokojące? Słabiutka znajomość historii współczesnej. Co gorsza — stanowisko uczniów pozbawione jakiegokolwiek zaangażowania uczuciowego.

Czasami nie chciało się wierzyć, że te dziewczęta, że ci chłopcy, którzy przecież chyba sami powinni pamiętać niektóre fakty, choćby z pierwszych lat po wyzwoleniu, relacjonują je, jak bardzo odległą przeszłość, która nie dotyczy nikogo z żyjących. Takim jaskrawym przykładem jest choćby ów uczeń z Bielska - Podlaskiego, z powiatu, który przecież szczególnie wsławił się w ostatniej wojnie bohaterstwem partyzantów.

Patriotyzm powinny budzić wśród młodzieży przede wszystkim lekcje historii. Jest to tak oczywiste, że każdy komentarz wydaje się zbędny. Niestety, dotychczasowe metody nauczania historii kraju ojczystego — jak widać nie spełniają tego, co w postawie każdego dobrego obywatela jest równie niezbędne, jak sumienność w wykonywaniu obowiązków. Być może, że nie bez wpływu na chłodną, często wręcz obojętną postawę uczniów wobec poszczególnych zjawisk zachodzących w historii, ma metoda polegająca li tylko na przedstawianiu i opisywaniu faktów a przecież fakty te trzeba jeszcze ująć pragmatycznie.

Wydaje się, że to określa już kierunek pracy osób, które od nowego roku szkolnego będą wizytować lekcje historii.

* * *

To, o czym chcę w tej chwili wspomnieć, na pozór nie ma nic wspólnego z problemem poprzednim.

Podczas ostatniego plenarnego posiedzenia Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu, komendant Chorągwi Harcerskiej, W. Jakubowski, mówił o tym, jak harcerze uczczą rocznicę 15-lecia PRL. Zaplanowano między innymi spotkania młodzieży z działaczami partyjnymi, z partyzantami, z ludźmi, którzy walczyli o Polskę Ludową z bronią w ręku na froncie oraz swoją działalnością w okresie międzywojennym. **Wrażenia i korzyści jakie wynosi młodzież z takich spotkań, można śmiało określić jako rozbudzanie i ugruntowywanie w świadomości dumy z polskich bohaterów współczesnych. Jest to oczywiście jednoznaczne z uczuciowym stosunkiem do dziejów i faktów, a więc z patriotyzmem.**

I tu w organizacji harcerskiej widzę dopełnienie lekcji historii prowadzonych w szkole. Dlatego cenna inicjatywa spotkań młodzieży z ludźmi tworzącymi historię współczesną, powinna być utrzymana na stałe. Nie tylko z okazji uroczystości 15-lecia. Nie tylko od wielkiego święta.

Pragniemy, aby młodzież nasza wyrosła na dobrych Polaków. Żeby na pytanie, jak w tym wierszyku, kto ty jesteś? — odpowiadała nie formalnym zwrotem: Polak mały, ale czynami i postępowaniem kierowanym zawsze miłością ojczystego kraju.

I. RADLIŃSKA

Młoda foka z akwarium morskiego w Miami na Florydzie (USA) robi wrażenie mówcy, przemawiającego do tłumów. Fot. — CAF

KRONIKA KULTURALNA

Wystawy 15-lecia

W związku z 15-leciem Polski Ludowej w wielu miejscowościach pomyślano o zorganizowaniu wystaw, które upamiętniłyby dorobek, osiągnięty we wszystkich dziedzinach życia w ciągu tego czasu.

Wojewódzka wystawa otwarta została w Muzeum w Białymstoku. O dorobku powiatów Ełk i Suwałki — mówią otwarte tam wystawy regionalne.

Praca wakacyjna

W wielu powiatowych domach kultury naszego województwa odbywają obecnie praktyki licealiści z Liceum Kulturalno - Oświatowego w Supraślu. Jak wiadomo liceum to zostanie w br. zlikwidowane, a młodzież ostatnich klas dokończy nauki w Bydgoszczy. Wakacyjne praktyki dopomogą potem absolwentom w samodzielnej pracy środowiskowej.

Kursy, kursy...

Miesiące letnie są wykorzystywane przez nauczycieli i działaczy kulturalnych na uczestniczenie w wielu pożytecznych kursach. Po zakończonym obecnie kursie wokalno - muzycznym Wydział Kultury wspólnie z ZNP organizuje kurs regionalno - artystyczny dla nauczycieli i 10 aktywistów k. o.

Dla nauczycieli i działaczy białoruskich zorganizowano dwa kursy finansowane przez Ministerstwo Kultury i Sztuki. Współorganizatorem tych kursów jest Białoruskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne. Wszystkie kursy rozpoczną pracę w pierwszych dniach sierpnia.

(ś)

NA EKRANACH
- w sierpniu

W sierpniu wejdzie na nasze ekrany kilka głośnych i budzących duże zainteresowanie filmów. O „Pikniku" z Kim Novak, dobrze zrobionym komediodramacie współczesnym, wspominaliśmy już w zapowiedziach na lipiec. Terminy nieco się poprzesu-

BAZA LUDZI UMARŁYCH

wały i obejrzymy go dopiero teraz. Przypominamy nazwisko reżysera — J. Logan, film barwny, produkcji amerykańskiej.

Drugą, interesującą pozycją jest „Baza ludzi umarłych" produkcji polskiej. Jest to bezsprzecznie jeden z najlepiej zrobionych i granych filmów polskich. Film może wywołać sprzeciwy, że „takie nie jest życie". Takie czarne i beznadziejne. Ale nie trzeba od razu uogólniać — lepiej powiedzieć „takie może być życie". Niektórzy próbują porównywać do „Ceny strachu". Ale to tylko pozorna zbieżność tematu (ciężka praca kierowców). Bohaterowie filmu polskiego przeżywają inne dramaty, choć w wielu miejscach atmosfera obu filmów jest podobna: ciężka i pełna napięcia. Film dostarcza silnych emocji. Grają: znany z pracy w naszym teatrze — Zygmunt Kęstowicz, Emil Karewicz, Teresa Iżewska, Leon

MIŁOŚĆ PO POŁUDNIU

Niemczyk, Aleksander Fogiel, Tadeusz Łomnicki, Roman Kłosowski, Adam Kwiatkowski. Reżyseria — Czesław Petelski.

„Miłość po południu" — produkcji amerykańskiej (film zrealizowany całkowicie we Francji) w reżyserii Billy Wildera — to przyjemna komedia z muzyką. Scenariusz według książki Claude Anet'a „Ariana". Są to dzieje miłości uroczego dziewczęcia do starszego pożeracza serc. W roli dziewczęcia — poznana już przez nas w „Rzymskich wakacjach" urocza i utalentowana Andrey Hepburn. Uwodziciela gra „przedwojenny" amant Gary Cooper, ojca dziewczyny — Maurice Chevalier. Są i cyganie i wielki świat i kilka ulubionych melodii ze słynnym „Oczarowaniem" na czele. Reżyser starannie lawiruje między sentymentalizmem a dowcipną ironią, dzięki czemu udało mu się uniknąć melodramatu, o który przy tym temacie nie trudno.

Wreszcie doczekaliśmy się II części „Sióstr" według „Drogi przez mękę" Aleksego Tołstoja. Tym razem ujrzymy film nie tylko panoramiczny, ale zarazem stereofoniczny. Druga seria filmu opowiada o gorących czasach rewolucji.

„Zemsta zza grobu" — to tytuł sensacyjnego dramatu psychologicznego. Film otrzymał doskonałą obsadę: Michele Morgan, Daniel Gelin, Peter van Eyck, Bernard Blier i młoda gwiazdka Michele Mercier — dzięki czemu jest pasjonujący... dla ludzi o mocnych nerwach.

„Ostatnia sprawa Trenta" — to jeszcze jedna sensacja, tym razem produkcji angielskiej. Bohaterem jest

ZEMSTA ZZA GROBU

ZAPROSZENIE DO TAŃCA

podkopie. Wiele dyskusji wywołało to, co zrobić z tunelem po zależeniu miny. Chodziło o to, żeby gestapo nie wykryło śladów podkopu, a tym samym nie zastosowało represji wobec mieszkańców sąsiednich kamienic. Stanęło jednak na tym, że po założeniu wybuchowych materiałów, podkop zawali się i zamaskuje wejście. Zapalnik miał być tak precyzyjny, że — jak zapewniał Wiśniewski — wybuchnie z dokładnością co do minuty. Bielicki poinformował jeszcze jaki film postanawia wybrać, na którego premierę winno przybyć wielu hitlerowskich dygnitarzy.

Zebranie konspiratorów miało się już ku końcowi, kiedy Oleńka Kujałowiczówna, przepraszając za swoje przewrażliwienie, nieśmiało poprosiła Bielickiego, czy może opowiedzieć jeden fakt, który jej od wczoraj nie daje spokoju. Przynagliona do odpowiedzi, poinformowała zebranych, że wczoraj wydało się jej, iż podwórko kamienic koło kina, jak i sam budynek kina ktoś jeszcze oprócz nich obserwuje. Wyczuła to swoją kobiecą intuicją, będąc w jednej z kamienic, gdzie zza firanki okna obserwowała, jaki na tym podwórku jest w nocy ruch, kto wychodzi, lub przychodzi. Dwukrotnie przez podwórko przemknął jak duch ciemno ubrany, z postawionym kołnierzem palta człowiek, który jak gdyby czegoś nasłuchiwał. Może była to jej pomyłka, za co z nieśmiałością przepraszała, ale ona uważała to za fakt podejrzany.

Majchrzak gwałtownie zapalił papierosa i jakoś niezaszczerze w głos roześmiał się z tych kobiecych obaw. Potwierdził stałe przysłuchiwanie się, że za złodziejem czapka gore, a więc i oni podejmując się tak ważnej roboty, jak zamach na kino, są przewrażliwieni w każdym, który może zajść na to podwórko, upatrują gestapowskich obserwatorów.

Bielecki namarszczywszy czoło, zamyślił się nad tym głęboko. W odpowiedzi Oleńce oświadczył, że choć nie wierzy w obserwację kina, sam to sprawdzi, aby mieć jak największą pewność konspiracji. Krótko przypomniał jeszcze o zadaniach, jakie mają do wypełnienia w ciągu najbliższych dni, upomniał Majchrzaka za pijaństwo i prostytutki, i pojedyńczo zaczęli opuszczać mieszkanie Wiśniewskich.

W pokoju została Oleńka Bielicki i Majchrzak. Bielicki wyjął sztabówkę, wskazał Majchrzakowi wieś Kaletnik, objaśnił gdzie stoi dom, w którym mieszka Januszewski, polecając udać się tam Majchrzakowi po artyleryjskie pociski. Januszewski miał je wydać na hasło — „wujek prosi o sprzedanie dwóch jajek". Majchrzak powtórzył kilkakrotnie podane hasło, przyrzekając wypełnić to zadanie w ciągu najbliższych dni. Jeszcze raz Bielecki, zaklinając Majchrzaka na starą przyjaźń, prosił go, żeby rzucił pijaństwo i kobiety, grożąc surowymi konsekwencjami za niesubordynację.

* * *

W gabinecie Macholla ciemno było od tytoniowego dymu. Przeczytane polecenie szefa z Tylży nie budziło w nikim wątpliwości. Ponieważ ze względu na planowane loty dywersji, grupy Bielickiego nie można było dalej tolerować, należało opracować plan likwidacji, aresztować wszystkich, odnaleźć zakopaną broń i w śledztwie otrzymać potwierdzenie wrogiej działalności, jak też uzyskać nowe informacje. Macholl i Richard byli za tym, żeby natychmiast likwidować. Schwind, który był pełnomocnikiem Tylży, ze spokojem, bez nerwów, zalecał powolność, lecz dokładność w postępowaniu.

Ażeby uniknąć jakiejś przykrej niespodzianki, na jego zalecenie miano powiadomić Landra Hansa Dorsa, kierownika SD — Dyrektora generała Brandta i kilku innych dygnitarzy, żeby na odwołania nie chodzili na den film do kina. Informowano ich mieli zachować w ścisłej tajemnicy. Gestapowcy Zander i Schulz, nieznani w Suwałkach, w odpowiednim przebraniu, udając handlarzy mieli z dniem dzisiejszym rozpocząć obserwację każdego kroku Bielickiego. Z niecierpliwością oczekiwano godzinę 21 i spotkanie z agentem — A-23. Od jego dzisiejszego doniesienia zależało w dużej mierze ułożenie planu likwidacji.

W konspiracyjnym mieszkaniu już przed godziną 21 zjawił się Macholl, Richard Schwind i Diebus. Agent był punktualny. Spokojnie przywitał zebranych, zdjął czapkę, jesionkę i usiadł na krześle. Bezceremonialnie sięgnął po leżącą na stole paczkę papierosów i po zapaleniu zaczął najpierw powiedzieć o pogodzie. Macholl niecierpliwie mu przerwał. Nie pośpiechu agent wyjął z kieszeni złożony papier, wypostawał go i podsunął pod oczy gestapowcom. Spokojnie objaśnił rysunek, że tu w właśnie łoże kina, tu sąsiednie budynki, stąd pójdzie podkop, oznaczony czerwonym ołówkiem na szkicu.

Posypały się pytania i szczegóły. Nie skąpił on. Opowiedział jak są zaawansowane prace nad zapalnikiem, o tym, że 30 kg trotylu zasilą jeszcze dwa pociski 75 mm, które przywiezie Majchrzak, i inne szczegóły.

Spokój, z jakim to wszystko opowiadał, zrobił swoje wrażenie. Schwind, stary wyga kontrwywiadu, spotykający w swojej gestapowskiej karierze wielu ludzi, przyglądał się temu okazując szczególnym zainteresowaniem. Inni agenci, z którymi odbywał spotkania, gorączkowali się przy przekazywaniu materiału, ulegali uniesieniu, improwizowali. Agenta — A-23 cechował spokój i precyzja w składaniu doniesienia. Schwind w duchu przyznawał, że agentura Abwehry stoi o całą głowę wyżej od gestapowskiej, czego dowodem właśnie był — A-23. Jego wychowywał przez 5 lat wywiad wojskowy, którego gestapowcy z wielu powodów mieli podstawy nienawidzieć.

Po zapaleniu nowego papierosa agent taktownie zwrócił uwagę Macholla, że jeżeli gestapo zastosowały obserwację kina i sąsiednich budynków (co jego zdaniem nie było wskazane), powinno zrobić to dyskretnie, a nie tak, że pierwsza lepsza baba wykryła obserwację. Jako dowód przytoczył to, co zauważyła Oleńka. Macholl przełknął gorzką, szyderczą pigułkę i nic na to agentowi nie odpowiedział.

Jan Wiśniewski z Suwałk, czonek podziemnej antyfaszystowskiej organizacji na Suwalszczyźnie.

Schwinda interesowało co innego. Ilu agent zna ludzi którzy aktywnie zaangażowani są w pracy Ruchu Oporu i ich szczegółowa charakterystyka.

Charakterystykę ludzi agent zaczął od Bielickiego.

(C. d. w środę)

Wcześniej niż zaplanowano

Płynie ziarno
do punktów skupu

Wcześniejsze żniwa w tym roku spowodowały również przyspieszenie omiotów, a co za tym idzie, szybszą realizację obowiązkowych dostaw zboża dla państwa. Wprawdzie skup zboża planowany był od dnia 1 sierpnia, ale rolnicy znajdując możliwość wcześniejszej dostawy, wiozą swoje zboże do punktów skupu.

Pierwszym dostawcą zboża do magazynu GS Dobrzyniewo jest ob. Stanisław Jackowski syn Wawrzyńca, który dostarczył 135 kg żyta, wykonując w ten sposób roczny plan obowiązkowych dostaw.

Do magazynu GS w Mońkach pierwsze zboże w ilości 204 kg dostarczył ob. Stanisław Rutkowski z Kalinówki Kościelnej.

Dostawy zbóż w powiecie Grajewo ze roku rozpoczynały się w pierwszej dekadzie sierpnia, natomiast w bieżącym roku lincowy skup zbóż tylko w GS Grajewo wynosi 10 ton.

Gorzej przedstawia się sprawa skupu zboża na terenie powiatu kolneńskiego. Do magazynu PZZ w Kolnie do dnia 29 lipca 1959 r. zgłosiło się 3 rolników z wozami naładowanymi zbożem. Niektórzy przywieźli nawet więcej zboża niż wynoszą ich obowiązkowe dostawy — nadwyżkę zamierzali sprzedać po cenach wolnorynkowych.

Zamierzenia swojego nie mogli jednak zrealizować, ponieważ magazynier ob. Józef Kulesza otrzymał w tym czasie urlop i magazyn został zamknięty. Wtajemniczeni twierdzą, że nawet gdyby był na miejscu to też nie mógłby przyjąć zboża z powodu braku kwitariuszy obowiązujących w roku bieżącym.

Kwitariusze co prawda są ale w Okręgu PZZ w Białymstoku. Kierownictwo Oddziału PZZ w Łomży, do którego należy magazyn w Kolnie, nie potrudziło się, aby zaopatrzyć magazyny w obowiązujące kwitariusze.

Fr. RÓŻGA

Zwiedzajcie Dział Historyczny

MUZEUM
białostockie
znowu bogatsze

Białostockie Muzeum wzbogaciło się już o drugi po Galerii Malarstwa stały dział. Jest nim Dział Historyczny, obrazujący dzieje Białegostoku od XVI w. aż po dzień dzisiejszy. Wśród eksponatów spotykamy materiały i przedmioty stanowiące własność Muzeum Narodowego w Warszawie, akta i fotokopie z Archiwum Akt Dawnych oraz materiały zgromadzone przez pracowników naszego Muzeum.

Pierwszym zabytkiem XVI-wiecznym są oryginalne polichromie ze słynnej ongi cerkwi w Supraślu. Następnie oglądamy fotokopie dokumentów nadania starostwa tykocińskiego Czarnieckiemu, portret Augusta II pędzla Bacciarellego.

Wiek XVIII. Białystok staje się miastem. Oto czytamy fotokopie ustawy porządkowej i rejestru wydatków. W gablotach ustawionych pod ścianą umieszczono wybór z porcelany miśnieńskiej i ze szkła polskiego. Dalej — już z czasów Branickich — gwoździe, klamki, kafle z dawnego pałacu. A oto płyty kominkowe z herbami Poniatowskiego i Branickich, plan miasta Białegostoku z XVIII w., makieta ogrodu.

Dalej za pomocą dokumentów i fotokopii zilustrowano dzieje białostockiego rzemiosła, początki przemysłu włókienniczego i handlu.

Przechodzimy do historii najnowszej: lata międzywojenne, znaczone strajkami, okupacja hitlerowska — i wreszcie wyzwolenie.

Białystok dzisiejszy ilustrują zdjęcia, wykresy, cyfry. Są one doskonałym uzupełnieniem otwartej niedawno — również w Muzeum „Wystawy XV-lecia".

Muzeum białostockie staje się coraz bardziej interesującą placówką. Dziś już naprawdę warto zaglądać tam coraz częściej. (s)

W Klubie Siedmiu

O Burmie i Japonii

Jak zapowiadaliśmy, dziś w Klubie Siedmiu (ul. Wesołowskiego 1) odbędzie się odczyt red. Ryszarda Frelka, który opowie tym razem o swoich podróżach do Burmy i Japonii. Początek odczytu o godz. 18. W bufecie lody i kawa.

Z posiedzenia Prezydium WRN

- **Troska o czystość miast i osiedli**
- **Co mówi tegoroczny spis rolny**

Na swym wczorajszym posiedzeniu Prezydium WRN szczególnie dużo uwagi poświęciło sprawie czystości i estetycznego wyglądu miast, osiedli i wsi oraz przyjęło informację Wydziału Statystyki o wynikach tegorocznego spisu rolnego.

Przy omawianiu punktu pierwszego były obecni kierownicy Wydziału Gospodarki Komunalnej, Urzędu do Spraw Wewnętrznych oraz Stacji San.-Epidemiologicznej.

Prezydium zwróciło uwagę na konieczność zmiany stylu pracy w tych organach i przejścia z dotychczasowej akcyjności na stałe systematyczne działanie. Nawiązując do pracy kolegiów karno-administracyjnych i milicji postanowiono spowodować skok przewodzenia systematycznej pracy nad wykształceniem młodzieży i społeczeństwa starszego również zaostrzenie represji karnych.

Spis rolny został przeprowadzony lepiej niż w latach poprzednich. Cyfry tegoroczne stwierdzają znaczny wzrost powierzchni zasiewów, szczególnie w roślinach okopowych, pastewnych i przemysłowych. Godna uwagi jest również część dotycząca wzrostu pogłowia. W stosunku do ub. roku w naszym województwie zwiększyło się pogłowie koni o 6,3 proc., bydła o prawie 5 proc. a trzody chlewnej o 5,7 proc.

(hk)

4 x najlepsza

Zwyciężyły Suwałki i Łapy
Nagrody dla uczestników konkursu

Na konkurs redakcji „Sygnałów" pod nazwą „4 x najlepsza", którego współorganizatorem była redakcja „Gazety" wpłynęło ogółem 52 listy oceniające stacje kolejowe z terenu naszego województwa. Najwięcej pozytywnych wypowiedzi, bo aż 25, z grupy stacji węzłowych otrzymały Suwałki, a z grupy stacji przelotowych — Łapy (12 wypowiedzi).

Specjalna komisja oceniła, że wypowiedzi uczestników konkursu są zgodne z rzeczywistością i przyznała nagrody. Najczystszą, najbardziej estetycznie urządzoną, o najsprawniejszej i najbardziej uprzejmej obsłudze stacją kolejową w grupie stacji węzłowych okazały się Suwałki, a w grupie stacji przelotowych Łapy. Jako nagrodę stacja Suwałki otrzyma od Dyrekcji Kolei Państwowych 20 tys. złotych, stacja Łapy — 7 tys. zł.

Suwalki były bezkonkurencyjne w grupie stacji węzłowych. W grupie stacji przelotowych o zwycięstwo walczyły Łapy i Śniadowo. O przyznaniu Łapom nagrody zadecydowały głosy uczestników konkursu. Ponieważ jednak Śniadowo nie ustępuje pod żadnym względem Łapom, postanowiono stacji tej przyznać specjalne wyróżnienie. Dla zawiadowcy stacji Śniadowo redakcja „Gazety Białostockiej" przeznacza nagrodę książkową. Ze stacji węzłowych wyróżnienie otrzymał Ełk.

Wśród uczestników konkursu, którzy nadesłali wypowiedzi dotyczące stacji Suwałki i Łapy rozlosowane zostały nagrody. Pierwszą nagrodę do wyboru w postaci 2-tygodniowych wczasów wagonowych albo rodzinnych dla 4 osób w Bierutowicach, wczasy „Orbisu" dla jednej osoby lub radioodbiornik „Szarotka" otrzymuje p. Halina Pietrewicz z Ełku. Drugą nagrodę w postaci bezpłatnego przejazdu na dowolnej trasie I klasą pociągu pospiesznego dla 4 osób w dowolnym terminie bież. roku, otrzymuje p. Helena Okszte z Białegostoku.

P. Halinę Pietrewicz prosimy o powiadomienie w jak najszybszym terminie redakcję „Sygnałów" w Warszawie (ul. Grójecka 17) jaką nagrodę wybiera, jeśli to będą wczasy, to gdzie i kiedy. Wczasy można wykorzystać w bieżącym lub przyszłym roku.

W razie wypadku...

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego, tel. biura wezwań i informacji 22-72.
Pogotowie WSW tel. 22-24.
Pogotowie MO, tel. 07.
Straż Pożarna, tel. 08.
Pogotowie Techniczne Wodociągu, tel. 25-91.
DYŻURY APTEK
Apteka nr 3, ul. Lipowa bl. 49, tel. 62-13; **apteka nr 6**, ul. Malmeda bl. 18, tel. 62-31.

clokacl DZIŚ idziemy?

TEATR

Teatr im. Al. Węgierki — w sobotę — niczynny; **w niedzielę** — występy Krakowskiego Kabaretu Satyrycznego „Kundel", godz. 20.

KINA

„Pokój" — „Piknik", prod. USA, panoramiczny (od lat 16), dodatek — „W dżungli", **w sobotę** — godz. 16, 18.15 i 20.30; **w niedzielę** — godz. 13.30, 16, 18.15 i 20.30.

„Ton" — w sobotę — „Niemowlę na manewrach", prod. angielskiej (od lat 12), dodatek — „Przygoda marynarza", godz. 15.30, 17.45 i 20; **w niedzielę** — „Biękitna mewa", prod. jugosłowiańskiej (od lat 7), dodatek — „Przygoda marynarza", godz. 11; „Niemowlę na manewrach", godz. 15.30, 17.45 i 20.

„TPP-R" — w sobotę i w niedzielę — „Łapaj złodzieja", prod. hinduskiej (od lat 16), dodatek — „Nartniki", godz. 18, 18.15 i 20.30.

„Polana" w sobotę i w niedzielę — „Zakazane piosenki", prod. polskiej (od lat 12), dodatek — „O wodzie, roślinach i szparkach", godz. 19 i 21.

„Roma" — „Bomba", prod. czeskiej (od lat 16), **w sobotę** — godz. 19, **w niedzielę** — godz. 16 i 19.

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki — czynny codziennie od godz. 10 do 22. Księgarnia — od godz. 10 do 18, oprócz niedziel i świąt.

W WOJEWÓDZTWIE

„Świat" w Wasilkowie — „Huzarzy"

„I Maja" w Łapach — „Maskolka"

„Zorza" w Ełku — „Biedni ale piękni"

„Millenium" w Łomży — „Winchester 73"

„Październik" w Łomży — „Siedmiu bandy"

Suwałki — „Na polu chwały"

Augustów — „Natalia"

Bielsk-Podlaski — „Intruz"

Siemiatycze — „Gorzkie gwiezdnictwo"

Supraśl — „Kanał"

Knyszyn — „Nikt mnie nie kocha"

Rajgród — „Wakacje z Monika"

Stawiski — „Szpieg z Taiwanu"

Brańsk — „Białe noce"

Ciechanowiec — „Stworzenie świata"

Drohiczyn — „Zbuntowana"

Czarna Wieś — „Zakazany owoc"

Grajewo — „Meldunek posłuszeństwie"

Olecko — „Kierowca mimo woli"

Zambrów — „Rancho Texas"

Hajnówka — „Jaskółka"

Sokólka — „Siostry" II cz.

Mońki — „Na zawsze"

Goldap — „Krzyż Walecznych"

Wys.-Maz. — „Pan Anatol szuka miłości"

Jedwabne — „Szukam mojej dziewczyny"

Kolno — „Dolina pokoju"

Szczuczyn — „Zadzwońcie do mojej żony"

Sejny — „Opowieść o Leninie"

Michałowo — „Więźniowie z Lamparciego Jaru"

Prostki — „Czarujące istoty"

Białowieża — „Panna Julia"

Program radiowy i telewizyjny

W SOBOTĘ

Program I

6.40 Radio-reklama; 7.10 Muzyka poranna; 9.00 Audycja dla dzieci starszych. 9.20 Melodie z różnych stron; 11.00 Popularna muzyka polska; 14.40 Wolce gra Orkiestra Paryska; 14.40 Melodie z filmów radzieckich; 16.15 „Sobótnie popołudnie"; 17.00 Dla dzieci audycja słowno-muzyczna; 18.05 Audycja satyryczna; 19.05 Melodie rozrywkowe; 19.30 Kwadrans paryżanckie; 20.30 Podwieczorek przy mikrofonie; 22.20 Muzyka taneczna.

Program II

6.10 Muzyka poranna; 7.00 Radio-reklama; 9.05 Koncert kwartet Mendelssohn'a; 9.35 Radiostacja młodości: 10.00 Popularny koncert muzyki polskiej; 10.50 Porady praktyczne dla kobiet; 11.30 „Partyzancka opowieść"; 15.10 Melodie na organy kinowe; 15.30 Dla dzieci „Stara Warszawa"; 16.00 Czego chcemy słuchamy; 17.00 Feiletom tygodnia; 17.10 Muzyka; 17.45 Z miast i wsi województwa; 19.05 Uniwersytet Radiowy; 19.30 „Małysiakowie"; 20.00 Gra Orkiestra Polskiego Radia; 22.00 Koncert solistów; 22.30 Na fali humoru; 23.00 Muzyka taneczna.

PROGRAM TELEWIZJI

19.30 Reportaż; 20.00 Dziennik Telewizyjny; 20.20 Tele-Foto-Wystawa; 20.30 Program tygodnia; 20.40 Polska Kronika Filmowa; 20.50 „Zamach" — film fabularny prod. polskiej: Na zakończenie programu ostatnie wiadomości.

W NIEDZIELĘ

Program I

7.10 Muzyka poranna; 8.15 „Wesoły kalejdoskop muzyczny; 9.20 Audycja z cyklu: „Amatorskie zespoły przed mikrofonem"; 9.40 Dla dzieci w wieku przedszkolnym; 10.30 „Przeglądy i poglądy"; 11.00 Przekrój muzyczny tygodnia; 11.25 Melodie operetkowe Zellera; 12.20 Koncert Orkiestry Mandolinistów; 13.20 „Bardell contra Pickwick" — słuchowisko; 17.35 Muzyka taneczna; 18.05 Podwieczorek taneczny; 18.30 Muzyka taneczna; 20.30 „Matysiakowie"; 23.00 Humoreski I. L. Carragiale'go; 23.10 Muzyka taneczna.

Program II

6.36 Muzyka poranna; 8.50 Radio-problemy; 9.25 Kronika studencka; 9.40 Suprasl dobra szkołą — rep. dźw.; 10.30 Nowe płyty polskich nagrań; 12.10 Poranek symfoniczny; 13.10 Audycja historyczna; 13.50 Koncert życzeń; 15.00 „Świnopas" — słuchowisko dla dzieci; 15.45 „Wielki koncert"; 17.15 Podwieczorek taneczny; 19.05 Audycja literacka; 20.00 Gra Sekstet PR; 20.30 Rewia piosenek; 21.30 Audycja literacka; 22.30 Lekalne wiadomości sportowe; 23.00 Muzyka różnych narodów.

PROGRAM TELEWIZJI

19.00 Filmy krótkometrażowe dla dzieci; 19.30 Dziennik Telewizyjny; 20.00 Teleturniej — „Kto i dlaczego"; 21.00 „Obcy w domu" — film fabularny prod. francuskiej (od lat 16).

Ogłoszenia Drobne

PRACA

Potrzebna pomoc do dziecka od zaraz. Wiadomość: ul. Leśna 22, koło chłodni. g 2225-1

Potrzebna pomoc domowa na stałe. Ul. Dąbrowskiego 1, Poradnia Dziecięca, Baranowska. g 2226-1

Pracujące małżeństwo z 8-miesięcznym dzieckiem, zamieszkujące w Białymstoku, poszukuje pomocy domowej na stałe. Zgłaszać się: Bielsk-Podlaski, Puszkina 10, Krukowska. g 2215-1

LOKALE

Zamienię pokój z kuchnią (wszystkie wygody — bloki w Otwocku) na podobne w Białymstoku. Halina Trzeciak, Otwock, Matejki nr 8 m. 9, II p. g 2227-1

SPRZEDAŻ

Pilnie sprzedam samochód osobowy Fiat 1100, sześcioosobowy, po remoncie do malowania, lub zamienię na motor z przyczepką. Wiadomość: Białystok, ul. Topolowa 20. g 2236-1

Sprzedam dom jednorodzinny w Białymstoku, Mieszkanie Ogólne. Wiadomość: Sienkiewicza 101. g 2223-1

Fortepian Beckera sprzedam. Fabryczna 10/1 m. 3, tel. 21-59. g 2230-1

Sprzedam podwaliny, belki drewniane, krokwie, drzewo opałowe i inne materiały budowlane z rozbiórki. Białystok, Sienkiewicza 19. g 2223-1

Sprzedam motocykl „MZ" 250 ccm. — Białystok, ul. Rzemieślnicza nr 33. g 2233-1

Sprzedam ziemię ogrodową na dowolne działki budowlane w Zaściankach 0,5 km od Białegostoku. Wiadomość: Szosa Wschodnia 142. g 2217-1

RÓŻNE

Unieważniamy zagubiony dowód rejestracyjny przeszczep nr 00442 WZGS Białystok. k 1140-1

Ogłoszenie w „Gazecie Białostockiej" to najlepsza forma reklamy

SPÓŁDZIELNIA PRACY RYMARSKO-TAPICERSKA „NAPRZÓD" w BIAŁYMSTOKU
ul. Jurowiecka 31
uprzejmie zawiadamia
swoich odbiorców i dostawców na terenie całego kraju, że z dniem 1 VIII 1959 r. mieścić się będzie przy ul. **Fabrycznej 39/41 w Białymstoku**
Telefony:
60-65 dział techniczny
3-40
5-59 dział księgowości
37-58 k 1124-0

„Spółdzielnia Pracy Elektryk"
w Białymstoku, ul. Zamenhofa 21

wzywa wszystkich właścicieli

którzy oddali do remontu w latach od 1950—58 silniki elektryczne oraz prądnice i rozrusznik samochodowe, do odebrania w terminie 3-miesięcznym, tj. do dnia 30. IX. 1959 r. Nie odebrane w podanym terminie w/w przedmioty przejdą na rzecz spółdzielni. k 988-0

Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni
i Rejonowe Kierownictwo Robót Wodno-Melioracyjnych
w Bielsku-Podlaskim
ogłasza

Przetarg nieograniczony

na sprzedaż 2 szt. ciągników „Ursus" i „Zetor"
(używanych)

Przetarg odbędzie się na placu Rej. Kier. Robót Wodno-Melioracyjnych w Bielsku-Podlaskim, ul. Polna w nast. terminach:

I dnia 6 sierpnia 1959 r.
II dnia 18 sierpnia 1959 r.
III dnia 31 sierpnia 1959 r.

k 1139-1

PRACOWNICY POSZUKIWANI

10-ciu monterów-elektryków zatrudnimy od zaraz do wykonawstwa instalacji odgromowych typu ciężkiego. Zgłoszenia i kierować do Zakładu Usługowo-Produkcyjnego OSP w Białymstoku, ul. Warszawska nr 3 pokój nr 7. k 1144-0

Murarzy, tynkarzy oraz robotników niewykwalifikowanych zatrudni Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Ełku. Zamówek według Układu Zbiorowego w Budownictwie.
Zgłoszenia należy kierować: Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Ełku, ul. Kościuszki nr 28. k 1141-0

Chłodniarza urządzeń mleczarskich, remont, montaż — płaca do 3.000 zł zatrudni Spółdzielnia Remontowo - Konserwacyjna w Białymstoku, ul. Dąbrowskiego 28. k 1126-0

Murarzy, cieśli oraz pracowników niewykwalifikowanych od 18 roku życia zatrudni od zaraz do prac na terenie miasta Katowice i okolicy Katowickie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego w Katowicach, ul. Barbary 21.
Pracownicy niewykwalifikowani mają możność zdobycia zawodu murarskiego na kursie 3-miesięcznym, rozpoczynającym się w dniu 10. VIII. 1959 r. Kursanci otrzymują wynagrodzenie miesięczne w wysokości 700 zł ze zwyżką 50 zł każdego miesiąca. Pracownikom zamiejscowym Przedsiębiorstwo kwateruje we własnych hotelach robotniczych zaopatrzonych w stołówki i kioski OZR. Płaca według układu zbiorowego w budownictwie.
Kandydaci do pracy w KPBP otrzymują bezpłatny bilet kolejowy na przejazd do Katowic w Wydziałach Zatrudnienia i Spraw Socjalnych Prezydiów Miejskich i Powiatowych Rad Narodowych woj. białostockiego. k 1104-0

Red. Zakł. Graf.

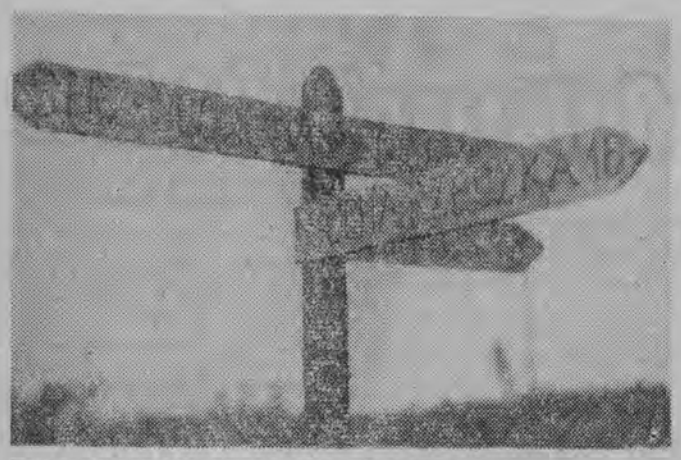

Trzeba było trochę popracować, ale z tego drogowskazu ludzie na pewno będą mieli pożytek.

HARCERSKA WĘDRÓWKA

Już trzeci raz z kolei VII Białostocka Drużyna Harcerzy z Technikum Mechanicznego zorganizowała samodzielny, wędrowny obóz.

Przygotowań było bardzo wiele. Nie można było niczego zapominać. Harcerze z „siódemki" chcieli się przecież włączyć do wielkiej harcerskiej akcji „Północ". Nie bezczynne wylegiwanie się na słońcu, ale wędrowny, turystyczny obóz, połączony z pracą społeczną, polegającą na pomocy ludności wiejskiej.. Przy tym przygód wiele, ciekawych i wesołych zdarzeń.

Wyjechali 5 lipca. Na przyczepkę szkolnego „Gazika" załadowali cały ekwipunek. Sami ulokowali się w skrzyni wypożyczonego, ciężarowego „Staru".

Pod Knyszynem pierwsza kraksa. Urwało się koło wysłużonej przyczepki. Naprawa zabierze zbyt dużo czasu. Czy rozbijać obóz i naprawiać ..czy..? Wybrali to drugie. Zepsutą przyczepę załadowali na samochód. Uczepili się gdzie kto mógł i jazda do Augustowa. Stąd pieszo nad jezioro Białe i koło Przewięzi pierwszy obóz.

Każdy zastęp ma swój niewielki namiot. A zastępów jest cztery.

„Bemole" — to inaczej mówiąc orkiestra jazzowa. Ich rola, to oprócz innych obozowych zajęć, dostarczenie rozrywki.

Drugi zastęp — to „Puhacze". Przez cały rok są zapalonymi zwolennikami szybownictwa, ale na obozie muszą robić wszystko.

Zastęp „Lazików" zajmuje się przede wszystkim plądrowaniem okolicy. Ich najważniejszym zadaniem jest spisywanie historii okolicznych wsi, liczenie ile wieś ma gospodarstw, jakie zniszczenia poniosła w czasie wojny i jak została odbudowana. Dziś możemy zapytać któregoś z „Lazików", ile na przykład kominów jest we wsi Sucha Rzeczka —, po obejrzeniu swoich notatek odpowie na pewno bezbłędnie.

Wreszcie zastęp „Migasów" — specjalność technika.

*

Ale wracajmy do Przewięzi. Kiedy opiekun drużyny Feliks Łoś zajęty był przede wszystkim, wraz z kilkoma harcerzami,

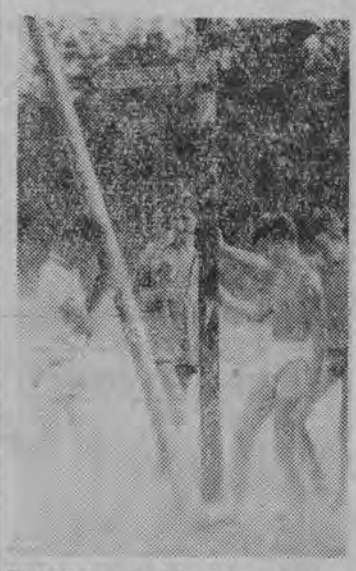

Drogowskaz będzie długo służył, bo litery na deseczkach są wypalane.

naprawianiem przyczepki, Zbyszek skaleczył sobie nogę o kolczasty drut. Okazało się, że jest go tam bardzo dużo wśród krzaków. A więc pierwsza robota. Chłopcy zwinęli ponad kilometr kolczastego drutu i ułożyli w kłębach koło drogi. Komuś się tam na pewno przyda. Później wspólne ognisko z pionierami radzieckimi przebywającymi tu na obozie.

We wtorek „zwijamy żagle" i dalej do Suchej Rzeczki. Ekwipunek i namioty wiezie „Gazik", chłopcy maszerują pieszo. W Przewięzi harcerze pożegnali szosę. Stąd zacznie się ich dziki, wędrowny szlak. Na szosę wyjdą dopiero po prawie 100 kilometrach.

Na rozstaju dróg w Suchej Rzeczce nie ma drogowskazu. A więc jest druga robota. Mocny kołek, kilka desek, wypalone nazwy — „Mikaszówka — Czarny Bród — Augustów". Turysta, który będzie tędy szedł, na pewno nie zbłądzi.

Ale drogowskaz to nie wszystko. Bo oto inny zastęp lutuje garnki gospodyniom ze wsi. Przyszło ich tu dużo ustawiły się nawet w kolejkę. Inni chłopcy ostrzą na szlifierce noże, nożyczki itp.

W każdej miejscowości ognisko, zabawa taneczna, a wieczorem wyświetlenie kolorowych bajek dla dzieci wiejskiej. Wiele muzyki, śmiechu, piosenek. Tu spotkali studentów - turystów, gdzieś indziej znowu podobne do ich wędrowne obozy harcerskie. Wszędzie zostawili po sobie jakiś znak.

Po pracy obiad smakuje znacznie lepiej, dobrze, że tym razem zupa nieprzypalona.

Ale, aby go dostać, trzeba najpierw stanąć w długim ogonku.

Po wielokilometrowej wędrówce przez wieś Plaska, Rygol, a później wzdłuż Czarnej Hańczy przez Frącki nad jezioro Wigry do Czerwonego Folwarku. I dalej aż do miejsca, gdzie do Wigier wpada Czarna Hańcza. Tu w leśnictwie Krzywe przygotowano im już robotę. Podcinanie dolnych gałęzi dębów — fachowo nazywa się to „podkrzesywaniem wartościowych dębów". Pracę tę wykonali na obszarze półtora hektara dębowego lasu.

Znad jeziora Wigry przygodnie spotkanym samochodem do Suwałk, a później do Augustowa. Po południu wyszli pieszo do Rajgrodu, do obozu Hufca Białystok. Dotarli tam dopiero o 10 wieczorem. I tak jak zwykle przywitania, harcerskie hip, hip, piosenka i zabawa przy ognisku.

Z Rajgrodu do Grajewa i stamtąd pociągiem do Białegostoku.

*

Już dziś dzielni harcerze z białostockiej „siódemki" są w domu. Przywieźli ze sobą wiele miłych wspomnień, a na swojej trasie pozostawili wiele dobrego. W jednej wsi drogowskaz, w innej zalutowany garnek, w trzeciej naprawione koło. Wielu ludzi ze wsi augustowskiej i suwalskiej pamiętać będzie harcerzy z zastępów „Bemoli", „Puhaczy", „Lazików" i „Migasów".

Bardzo starannie prowadzona kronika drużyny to wielka pamiątka po obozie Jak w złotej księdze widać tu wiele wpisów. Są na przykład takie: *„Dziękujemy VII drużynie za umilenie wieczoru grupie wycieczkowej studentów z chemii z Poznania"*, albo: *„W imieniu gromady Sucha Rzeczka składam szczere podziękowanie za wykonanie drogowskazu przy drodze na Mikaszówkę, Czarny Bród i Augustów"*. Takich wpisów jest dużo. Wiejskie dzieciaki dziękują za kolorowe bajki, gospodynie za naprawiony sprzęt, a stary leśniczy za pomoc przy pracach leśnych.

A więc akcja „Północ" VII Białostockiej Drużyny Harcerzy udała się na duży, złoty medal. (hr)

Zdjęcia: F.L.

Stary leśniczy z Krzywego zna wiele wigierskich legend.

Rzecz o Biblii

goleniu i zacinaniu piór

Znacie ten kawał: „Co ma żołnierz w spodniach? — Żołnierz ma w spodniach chodzić". No tak, a co ma robić urzędnik? Dzisiaj sprawa ta jest mocno skomplikowana niekiedy wręcz tajemnicza, natomiast 90 lat temu obowiązki (i prawa) kancelisty były określane ze zdumiewającą precyzją. Oto przytoczona przez „American Business" pragmatyka pracowników biurowych w pewnej fabryce powozów z r. 1872:

„1. Urzędnicy biurowi są obowiązani codziennie nalewać naftę do lamp, czyścić szkiełka lampowe i oporządzać knoty. Raz w tygodniu obowiązani są myć okna.

2. Każdy urzędnik w ciągu dnia ma przynieść wiadro wody i wiadro węgla.

3. Urzędnik powinien starannie przyrządzać pióra do pisania. Każdemu wolno zacinać koniec pióra według swego upodobania.

4. Pracownicy płci męskiej będą raz na tydzień zwalniani od pracy wieczorem na zaloty. Ci, którzy uczęszczają do kościoła otrzymują dwa wieczory wolne od pracy.

5. Po 13 godzinach pracy w biurze urzędnik powinien spędzać pozostały czas na czytaniu Biblii lub innych dobrych książek.

6. Z każdego uposażenia urzędnik powinien odłożyć drobną sumę zarobku na podeszłe lata, aby nie był ciężarem społeczeństwa.

7. Urzędnik palący hiszpańskie cygara, używający alkoholu w jakiejkolwiek postaci, odwiedzający domy gry lub gospody lub też golący się u fryzjera, daje podstawę do zwątpienia w jego wartość, intencje, uczciwość i prawość.

8. Urzędnik, który wykonuje swe obowiązki wiernie i bezbłędnie w ciągu 5 lat, otrzyma podwyżkę uposażenia o pięć centów dziennie, pod warunkiem, że pozwolą na to możliwości budżetowe".

* * *

Czy wyobrażacie sobie... dziś...? Bo ja nie... (alb)

PS. To wcale nie jest dowcip. Jeśli ktoś nie wierzy, a nie ma dostępu do „American Business" ze stycznia br., niech zajrzy do Biuletynu TNOiK nr 4, 1959.

Prof. dr. Jiži Štefl

„MORDERSTWO Z GRZECZNOŚCI"

Koneczny osadzony zostaje w więzieniu w Taborze. Tymczasem policja zastanawia się, jak znaleźć bezpośredni dowód na to, że Koneczny zamordował Moravkównę.

— To rozumiem, ale my przecież wiemy, że jest winny.

— Wiemy, ale wiedzieć to jeszcze nie dowód. Powiesimy go tylko w wyniku bezpośrednich dowodów, niezależnie od tego, co kto wie lub nie wie. My wszyscy moglibyśmy się mylić właśnie dlatego, że idzie o nas, ludzi, znajdujących się w określonej sytuacji.

— Zaczyna mi trochę świtać — oświadczył podchorąży.

— Niemożliwe — dodał Musil.

Tak przedstawiała się sytuacja bezpośrednio po aresztowaniu.

Tego samego dnia, wkrótce potem wrócił Salak do Pragi, dziewczyne zabrali ze sobą, a morderca oddany został do dyspozycji sędziego śledczego, który przystąpił do przesłuchiwania aresztowanego, przesłuchiwał świadków, zapisywał wszystkie szczegóły, porównywał daty i w końcu zebrał tyle materiałów, że prokurator mógł sporządzić akt oskarżenia już na jesienną kadencję sędziów przysięgłych. Morderca przez cały czas śledztwa zachowywał się na pozór bardzo spokojnie, ale fizycznie niknął w oczach, ubranie na nim wisiało mimo, że było to jeszcze w czasie, kiedy wikt więzienny nie był zły i dozorcy nim nie handlowali. Niezależnie od tego miał możliwość zamawiać sobie jedzenie w restauracji i z możności tej w pełni korzystał.

Mimo, to niknął w oczach, co przypisywano trapiącym go zmartwieniom.

XX

Prokurator nie miał tyle skrupułów co Salak, Musil i dr Fiszer. Opracował akt oskarżenia na podstawie materiału, jaki miał pod ręką i wykazał jasno jak na dłoni, że profesor Alfred Koneczny jest mordercą Anny Moravkówny i że usiłował popełnić morderstwo również na drugiej dziewczynie. Zamieścił to w akcie oskarżenia bez względu na fakt, że sama dziewczyna twierdziła, że nie chciał jej na pewno zabić, ale prokurator nie wziął tego pod uwagę, ponieważ był sumiennym prokuratorem i dążeniem jego było uzyskać dla każdego oskarżonego przynajmniej stryczek. Jeśli któremuś z nich udało się wykręcić zaledwie dożywotnim więzieniem, przez długi czas był niezadowolony i źle trawił. Rozumowanie jego było poniekąd nadwyrężone przez prawo, a on w protokóle na temat wypowiedzi dr Fiszera odnośnie skóry mordercy dopisał uwagę:

„Rozumiemy ostrożność biegłego, ale dla prawnika jest sprawa jasna. Skóra należy bez wątpienia do Konecznego, ponieważ widziano go ostatni raz z dziewczyną w dzień jej śmierci, w tym samym samochodzie, w którym przyłapany został na tym samym miejscu z inną dziewczyną, którą wpychał do tej samej głębiny, w której znaleziono zwłoki pierwszej ofiary, czyli nie może być wątpliwości, że idzie o jego skórę".

W ten sposób akt oskarżenia był gotowy i cała sprawa miała znaleźć się na jesiennej wokandzie sądu przysięgłych w Taborze. Mieli się tam spotkać wybitni prawnicy okręgu taborskiego, z których najwybitniejszą osobą był prezes sądu okręgowego, a zarazem przewodniczący senatu sędziowskiego. Był to mąż naszpikowany dosłownie paragrafami, który, zależnie od potrzeby, sypał jak z rękawa ustawami, judykaturą, różnego rodzaju rozporządzeniami — wszystko poparte datami i numeracją, w wyniku czego w podległym mu sądzie inni sędziowie gnuśnieli poniekąd umysłowo, ponieważ nie potrzebowali w ogóle zaglądać do książek i wystarczyło go po prostu zapytać. Czynili tak często, a on odpowiadał chętnie, ni-

czym dziennik ustaw i rozporządzeń nagrany na płytę gramofonową. W wyniku tego rozwinęła się u niego wielka zarozumiałość, która na zewnątrz przejawiała się w tym, że w ogóle nie odpowiadał na ukłony. Ta jego cecha dawała się poważnie we znaki niektórym młodym sędziom, którzy byli na tyle zarozumiali, że na składane mu uprzejme ukłony oczekiwali bodaj chłodnej odpowiedzi. Jeden z młodszych sędziów, młodszych nie tyle nawet wiekiem, ile rangą, nazwiskiem dr Vaszatko posunął się nawet do tego, że kupił od swego synowca po zniżonej cenie jednej korony „krowi głos", który wspomniany chłopiec kupił za dwie korony w firmie „Pirl" w Brnie. Jest to rodzaj pudełka, które obracane w ręce wydaje donośne krowie ryczenie. Wspomniany doktór zabrał z sobą „krowi głos" do biura, a kiedy rano przyszedł pan prezes i został przez wszystkich niesłychanie uprzejmie powitany, odezwało się w grobowej ciszy, jaka po tym powitaniu nastała, głośne ryknięcie, które według zeznań naocznych świadków robiło wrażenie, że wychodzi od pana prezesa. Wynik był oczywisty. Pan prezes nie nauczył się co prawda odpowiadać na ukłony, ale dr Vaszatko powędrował do najbardziej zapadłego powiatu, do Sedlc, gdzie od tego czasu mógł w bliskim sąsiedztwie Grajdołka ryczeć sobie dowoli.

Ten więc oto człowiek otrzymał akt oskarżenia sporządzony przez prokuratora, przeczytał go dokładnie, pomyślał sobie „głupiec", a następnie powiedział sobie, niech pan kolega naje się wstydu, na tej podstawie nie może go skazać nawet sąd przysięgłych w Taborze i wyznaczył rozprawę, która miała odbyć się w jesieni, we wrześniu.

Jak widzimy, pan prezes sądu okręgowego był osobą bardzo energiczną i zanim włożył beret, miał już wyrok gotowy. Gdyby to było gdzie indziej, niż w Taborze, sąd przysięgłych stałby się na pewno paradoksem, ponieważ sędziowie przysięgli byliby igraszką jego woli i wiadomości prawniczych. Na szczęście został mianowany w Taborze, gdzie mogli wybierać przysięgłych jak chcieli, ale zawsze wylosowali dwunastu południowo - czeskich uparciuchów, do których mógł mówić co chciał, a i tak każdy głosował zgodnie ze swoim własnym, przeważnie zdrowym rozumem.

CIĄG DALSZY NASTĄPI